Numer dzisiejszy zawiera 20 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **30 gr.** we Lwowie i na prowincji.

GAZETA RANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9119. *Lwów, poniedziałek 3 lutego 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Doroczne posiedzenie Banku Polskiego.

Lwów uczcił godnie dzień imienin P. Prezydenta Rzpltej.- Miss Polonja w drodze do Paryża. - Kolejarze członkami szajki złodziejskiej. - Napad bandytów na wóz pocztowy.

ŁĄDOWO-MORSKA TARYFA W KOMUNIKACJI Z BLISKIM WSCHODEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st) Z dniem 1. lutego weszła w życie **lądowo-morska taryfa towarowa dla komunikacji miedzy Polską i W. M. Gdańskiem z jednej strony, a portami lewantyńskiemi tj. Konstantynopolem, Pireusem, Aleksandrją, Hajfą i Jafą przez rumuński port Konstance z drugiej strony.** Taryfa ta posiada szczególnie **wielkie znaczenie w handlu z krajami Bliskiego Wschodu.** Taryfa obejmuje wszystkie towary, które stanowią **wielką pozycję w eksporcie** i imporcie towarów na Bliski Wschód. W drodze wzajemnych ustępstw i koncesyj wprowadzono **niskie stawki**, umożliwiające tem samem **wymianę towarów.**

——o——

GEN. DIMITRESCU WYJECHAŁ DO BUKARESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st) Bawiący w Warszawie **delegat rządu rumuńskiego** do rokowań o konwencję lotniczą z Polską gen. **Dimitresen** odjechał dziś rano **wraz z pułk. Rayskim** na aparacie Fokker **do Lublina.** Na lotnisku żegnali odjeżdżającego gen. Dimitrescu: naczelnik **wydziału lotnictwa cywilnego, min. komunikacji pułk. Filipowicz**, dyrektor „Lotu" **maj. Turbiak.** W Lublinie gen. Dimitrescu zwiedził w towarzystwie pułk. Rayskiego **zakłady lotnicze firmy Plage i Laśkiewicz**, potem odjechał pociągiem do Lwowa, skąd udaje się **wprost do Bukaresztu.**



ROMANTYCZNE MAŁŻEŃSTWO AKTORA FILMOWEGO.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Stolica w morzu flag

Z OKAZJI IMIENIN PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 1 lutego. (PAT) W dniu dzisiejszym, jako w dniu imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej, na wszystkich domach stolicy **powiewają chorągwie o barwach narodowych.**

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel przesłał do Spały na ręce p. Prezydenta depeszę następującej treści: **W imieniu Rządu i swojem, mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta o przyjęcie serdecznych i pełnych oddania życzeń w dniu Imienin.**

Na Zamek królewski przybywają z życzeniami dla Głowy Państwa **dostojnicy państwowi, przedstawiciele dyplomacji, sfer politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych**, gdzie zapisują się do specjalnej księgi.

——o——

100 MILIGRAMÓW RADU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (st) Polski Komitet walki z rakiem otrzymał w tych dniach niezwykle cenną przesyłkę, mianowicie z Brukseli nadeszło **100 miligramów radu.** Przesyłka ta kosztowała **75 tys. zł.**

Po expose ministra Zaleskiego.

Lwów, 2 lutego.

Przytoczone przez nas wczoraj expose min. Zaleskiego w bardzo obszernem streszczeniu zwalnia nas od obowiązku omawiania tych rozlicznych zagadnień polityki zagranicznej, jakie tam dość wyczerpująco zostały omówione. Natomiast wskazanem byłoby podkreślenie kilku momentów szczegółowych, wiążących się bezpośrednio z **sytuacją wewnętrzną państwa.**

Najciekawszym z nich będzie problem **mniejszości narodowych,** sprawa ściśle wewnętrzna, która jednak dzięki istnieniu zobowiązań traktatowych zajmuje poważne miejsce w warsztatach M. S. Zagr. i w pracach naszych delegacyj zagranicznych. W dziedzinie tych zagadnień skutecznie **obroniona została teza polska,** z jednej strony sprzeciwiająca się dalszej rozbudowie tych zobowiązań, z drugiej zaś **łącząca stosunek państwa do mniejszości z zasadą wzajemności.** Przypominamy, że właśnie dzięki polskiej inicjatywie po raz pierwszy w debatach Ligi Narodów pojawiło się **pojęcie „lojalności“,** obowiązującej mniejszość państwową; dotychczas była mowa jedynie o **„prawach“,** przysługujących jej bez zastrzeżeń.

Teza powyższa, wygłoszona z Genewy, gdzie porzednio jedynie składano skargi mniejszościowe, powinna z czasem korzystnie wpłynąć na układ naszych stosunków wewnętrznych. — Powinna być **admonicją,** wykazującą, jak narody zachodnie pojmują wzajemny stosunek państwa i obywateli: jako **prostą proporcję dwustronnych świadczeń.**

Jest rzeczą wątpliwą, czy zdobycie dla tej zasady politycznej sankcji Ligi Narodów byłoby możliwe, gdyby **jedynym jej argumentem była słuszność.** Sama Liga **nie** jest instytucją, której poglądy są wynikiem czystego, abstrakcyjnego rozumowania. Dużą, poniekąd decydującą rolę w jej postępowaniu odgrywa **autorytet i siła.** Otóż Polska była w tej szczęśliwej sytuacji, że broniąc ostatnio swej tezy mniejszościowej, **mogła rzucić na szalę te ważkie czynniki.** Próby niemieckie w kierunku dalszego skrępowania naszej suwerenności państwowej przez dodatkowe inowacje w procedurze mniejszościowej — okazały się **spóźnione.** Jeszcze przed laty ośmiu lub dziesięciu protest Polski byłby zapewne zlekceważony, jak tyle innych protestów i zastrzeżeń. Bardziej, niż w czemkolwiek innem, uwydatnił się tutaj **związek między materjalną i moralną powagą państwa a skutecznością jego polityki zagranicznej.**

To też niezmiernie słuszne są końcowe uwagi expose, nawołujące do poparcia kierowników polityki zagranicznej przez **„wolę i współpracę narodu“, przez wyodrębnienie tej polityki z wewnętrznych sporów i waśni.** Specjalnego znaczenia nabiera ów apel w świetle **niedawnych debat komisyjnych** nad budżetem M. S. Zagr. Ale poza tem aktualnem zabarwieniem posiada również wartość zasadniczą.

Jest punkt w expose, stwierdzający coś jakby porażkę naszej dyplomacji. Min. Zaleski przyznaje mianowicie, że mimo postulatów rezolucji sejmowej, **nie udało** mu się uzyskać w zamian za przedterminową ewakuację Nadrenji **żadnego innego wzmocnienia gwarancyj bezpieczeństwa Polski.** To znaczy, że nie udało się ani Niemiec, ani mocarstw zachodnich skłonić do ponownego — poza traktatem wersalskim - uznania nietykalności naszych granic zachodnich. Czy jest to rzeczywiście porażka?

W siatce międzynarodowych umów, utrwalającej powojenną strukturę Europy, jest niewątpliwie **pogranicze polsko - niemieckie miejscem najsłabiej umocnionem i miejscem najsilniej atakowanem.** To też usunięcie tej anomalji jest stałą troską naszej polityki zagranicznej. Ale trzeba zrozumieć, że **likwidacja tej sprawy przerasta dziś zakres działań dyplomatycznych.**

Niechęć Europy do gwarantowania granic polsko - niemieckich wynika z niechęci do angażowania się w sprawie — według dość powszechnej opinji — **spornej i wątpliwej.** Obserwując z roku na rok rosnący nacisk Niemiec ku Wschodowi i równocześnie nie doceniając sił polskiej reakcji, łatwo ulec **suggestji,** że nacisk ów w końcu doprowadzi — **na drodze zbrojnej lub pokojowej — do konieczności zrewidowania granic.** Jest w tej opinji bezpośredni owoc **propagandy niemieckiej,** usiłującej wykazać sztuczność stanu obecnego i niemożliwość utrzymania go. Aby wprowadzić w takich „nastrojach“ i poglądach zasadniczą zmianę, trzebaby najpierw **przekonać Niemcy, że ich roszczenia są nierealne, a wysiłki rewizyjne bezcelowe.**

To zaś nie jest rzeczą dyplomatów, lecz **całego narodu.** Tylko naród przez swą siłę moralną i materjalną, przez wolę obrony całości państwa może Niemcy **pozbawić nadziei** na rewindykację utraconych obszarów. Dlaczego dziś z równym nakładem środków nie uderzają na odebranie Alzacji? Bo postulat taki **nie posiada danych na urzeczywistnienie.**

Z chwilą, gdy nietykalność naszych granic zachodnich zostanie dostatecznie zagwarantowana przez warunki, **tkwiące w samej Polsce,** zdobycie dyplomatycznej gwarancji nie będzie już rzeczą ani trudną, ani niemożliwą.

Dlatego apel min. Zaleskiego jest **głęboko uzasadniony.**

Roczne sprawozdanie Banku Polskiego

STWIERDZA OSŁABIENIE KONJUNKTURY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lutego. (Z) Bank Polski ogłosił dziś **sprawozdanie roczne z okazji walnego zgromadzenia akcjonarjuszy Banku,** które odbędzie się 13. lutego. W sprawozdaniu Bank stwierdza, że **po trzyletnim okresie pomyślnego rozwoju gospodarczego** nastąpiło w roku sprawozdawczym **osłabienie konjunktury.** Stabilizacja waluty i **przypływ kapitałów zagranicznych** wpłynęły **ożywczo na rozwój gospodarstwa krajowego,** jak równocześnie uzależniły w silniejszym stopniu **od położenia w gospodarstwie światowem.**

Wobec nacisku **konjunktury międzynarodowej** organizm gospodarczy kraju wykazał **nadspodziewanie dużo odporności.** Kapitalizacja w mniejszem tempie postąpiła naprzód. Po przeszło dwuletnim okresie deficytu bilansu handlowego nastąpił w połowie roku sprawozdawczego **zwrot pomyślny w kierunku aktywizacji bilansu.** W dzisiejszych warunkach światowych polityki walutowej — czytamy w sprawozdaniu — **Bank emisyjny jest tem silniejszy, im więcej ma złota.**

Pokrycie biletów bankowych **pełnowartościowemi dewizami stoi pod względem formalnym na równi ze złotem kruszcowem pokryciem.** Natomiast niższe jest od kruszcowego pokrycie **pod względem psychicznym.**

Bardzo interesujący jest obraz **położenia na rynku pieniężnym, przedstawiony przez Bank Polski. Płynność gotówkowa nie zaznaczyła się w roku sprawozdawczym,** gdyż dość jeszcze wysoki poziom produkcji wymagał **dalszego finansowania.** Rozpięcie między **cenami rolnemi a przemysłowemi pogłębiało się.** Do tych powodów przyłączyła się pewna ostrożność **w przyjmowaniu weksli długoterminowych i udzielaniu prolongat, stosowana w przewidywaniu dalszego pogorszenia się konjunktury** przez przemysł, a także i przez **banki.** W r. 1929 w dalszym ciągu utrzymywała się **niesłychanie ujemna choć zrozumiała anomalja,** że ogromny odsetek wszelkiego rodzaju wkładów w polskich instytucjach kredytowych stanowiły **wkłady w dolarach.** Należy pragnąć, aby bliska przyszłość uznała to **za niezgodne z interesem państwa.** Przeciętny miesięczny odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim był w roku sprawozdawczym **najwyższy,** wynosząc 5%, podczas gdy w latach poprzednich od roku 1926 — **2.9, 2 i 2.3.** Dochody Banku w roku sprawozdawczym wyniosły **97.5 miljonów zł.**

Jak dopomóc rolnictwu?

ZASTANAWIANO SIĘ NAD TEM NA SEJMOWEJ KOMISJI ROLNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (Z). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji rolnej pod przewodnictwem posła Łuckiego, Min. rolnictwa Janta-Połczyński wypowiedział uwagi, dotyczące **obecnego kryzysu w rolnictwie,** oraz przedstawił **sposoby zaradzenia obecnemu stanowi.**

P. Minister podkreślił na wstępie, że przesilenie obecnie częściowo jest wynikiem faktu, że dotychczas **nie zdołano jeszcze wypracować jasnego programu rolnego,** któryby pozostawał **niezmienny w polityce gospodarczej państwa.** Stan zaostrzył się w roku obecnym przez to, że **przesilenie zbożowe ma charakter wybitnie międzynarodowy.** Istotnie na całym świecie zaznacza się **wzrost produkcji zboża, przy równoczesnem kurczeniu się konsumcji,** zwłaszcza w państwach zamożniejszych.

Specjalnie w zakresie żyta zaznaczyła się **wyjątkowo silna zniżka cen z powodu walki konkurencyjnej polsko - niemieckiej.** Pozatem szereg przyczyn sprawił, że **rolnictwo pozbawione jest odpowiednich środków obrotowych i obciążone olbrzymiemi długami wekslowemi,** często lichwiarskiemi, które zmuszają rolników do **przedwczesnego likwidowania ich zapasów i do sztucznego powiększania podaży.**

W tym stanie rzeczy ratunku szukać należy równocześnie **w organizacji zbytu i dostosowaniu produkcji do możliwości zbytu, jak i programowej akcji, zmierzającej do konwersji obecnego zadłużenia rolniczego na normalne długi średnie, względnie długoterminowe.** Następnie przedstawił p. Minister w ogólnych zarysach **plan doraźnej pomocy dla rolnictwa** i wyliczył środki, które mogłyby być zastosowane w zakresie polityki zbożowej eksportowej, kredytowej, taryfowej itd. Po przemówieniu Ministra rozwinęła się ożywiona dyskusja.

—o—

DZIEŃ P. PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (Z) P. Prezes Rady Min. przyjął dziś w południe p. **Lednickiego,** następnie **b. min. Tołłoczko i min. Prystora.**

—o—

PRZED PARAFOWANIEM POLSKO-NIEMIECKIEJ UMOWY?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (Z) W kołach politycznych rozeszła się dziś wieczorem wiadomość, jakoby w ostatnich kilku dniach posunęły się bardzo znacznie naprzód rokowania **polsko-niemieckie.** Do sfinalizowania tych rokowań jeszcze **nie doszło.** Natomiast koła polityczne twierdzą, iż w ciągu **najbliższych dni należy oczekiwać merytorycznej informacji o skończonych rozmowach zasadniczych i ewentualnem parafowaniu umowy polsko-niemieckiej.**

—o—

REJESTROWANIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (Z) Państwowe urzędy pośrednictwa pracy rozpoczęły **rejestrowanie i kwalifikowanie robotników rolnych i służących na wyjazd do Kanady.** W akcji tej utrzymany jest **tryb postępowania unormowany instrukcjami z r. ub. Pierwszeństwo w kontyngencie będzie przyznawane emigrantom posiadającym paszporty z r. z. względnie już zakwalifikowanym.**

—o—

Senat przyjął projekt ustawy

o ulgach podatkowych dla kapitału.

Warszawa, 1. lutego, (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu senator Szarski referował **ustawę o wypuszczeniu II serji pożyczki dolarowej**, zaznaczając, że emisji tej sprzyja obecnie **dobry kurs dolarówek**. Referent proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu **zaproponowanem przez Sejm bez zmian.**

Projekt ustawy przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez Sejm.

Z kolei **senator Szarski** referował **projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitału.**

Referent zaznacza, że **kapitalizacja u nas może nastąpić dopiero po wprowadzeniu reformy podatkowej. Kredyty długoterminowe zostały już dawniej zwolnione od tego podatku,** dziś przychodzi kolej na **kredyty krótkoterminowe, a więc na wkłady bankowe i inne.** Od lipca zeszłego roku zaznacza się **odpływ wkładów z banków,** czemu należy przeciwdziałać. Ustawa **nie przyniesie dużej szkody skarbowi państwa, gdyż podatek od wkładów nie przenosi 6 miljonów rocznie.**

Senator **Gross** w imieniu PPS. oświadcza się **przeciwko ustawie,** gdyż spowoduje ona, iż banki zarobią przytem **1 prc. na oprocentowaniu.** Ponieważ Bank Polski **obniżył stopę dyskontową,** więc rząd powinien wydać rozporządzenie o **obniżenie stopy w bankach o 2 prc.** Obecnie wielkie sumy są przez rząd w Banku Polskim **tezauryzowane.** W ostatnich latach kapitał rezerwowy rządu wynosił **około 500 miljonów zł.,** z czego 300 miljonów zł. **nie było nigdy ruszanych.** Gdyby te pieniądze **puszczone w obieg,** mogłyby być **dwudziestokrotnie w ciągu roku obrócone.** Jest jeszcze drugi środek, mianowicie, **rząd mógłby w Banku Polskim pożyczać pieniądze aż do granic pokrycia,** tj. według obliczeń mówcy **do 1 miljarda złotych,** nie przekraczając granicy pokrycia 40 prc.

Kończąc, mówca oświadcza: Jeżeli rząd chce już zrobić **prezent miljonowy,** to niech lepiej **uwolni od podatku dochodowego najniższe klasy uposażeń.**

Senator **Głąbiński** (Kl. nar.) oświadcza, iż **Klub Narodowy będzie głosować za ustawą.** Podatek ten jest dziś **bardzo nierówny.** Największe jego pozycje **zostały już zniesione,** pozostaje tylko resztka, której podtrzymanie **byłoby niekonsekwencją.**

Co do reformy **podatkowej,** to potrzebną jest przedewszystkiem **reforma egzekucji,** która zamienia podatek dochodowy w miastach **na podatek kontyngentowy.**

Ustawę Izba **przyjęła bez zmian.**

Po referacie **sen. Szarskiego** przyjęto projekt ustawy **o dodatkowych kredytach na rozbudowę Sejmu,** poczem sen. Szarski referował projekt ustawy **o dodatkowych kredytach na bieżący okres budżetowy.**

W sprawozdaniu swojem referent zauważył, że właściwie powinienby postawić **wniosek o przywrócenie do proponowanej przez rząd wysokości funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych,i który to fundusz Sejm obniżył z 2.5 miljona na 700.000 zł.** Referent **tego jednak nie czyni, ponieważ uchwała taka pociągnęłaby za sobą powrót ustawy do Sejmu, co natomiast opóźniłoby zrealizowanie podwyżki funduszu bezrobocia o 15 miljonów, którą rząd preliminuje w tej ustawie, a byłoby to ze względu na sytuację bezrobotnych bardzo niepożądanem.**

Ustawę przyjęto bez zmian. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 12. bm.

—o—

OSTRY WYROK NA WYWROTOWCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (st) Dziś sąd apelacyjny ogłosił wyrok w olbrzymim procesie **28 wywrotowców,** którzy zorganizowali wrogą ustrojowi państwa **komunistyczną partję zachodniej Białorusi.** Na karę **15 lat ciężkiego więzienia** zostało skazanych 4 wywrotowców, na **karę 12 lat 3,** na **karę 10 lat 3,** 1 oskarżony na 8 lat ciężkiego więzienia, **sześciu na 6 lat,** 1 na 5, 1 na 4, 5 na 3, **3 na 2 lata ciężkiego więzienia.** Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie na tłumnie zgromadzonej publiczności.

Rząd uważa fragmentaryczną rewizję

konstytucji za niemożliwą.

OŚWIADCZENIE WICEMIN. SIECZKOWSKIEGO NA PODKOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (Z) Sejmowa podkomisja konstytucyjna pod przew. **posła Piłsudskiego** powzięła na dzisiejszem posiedzeniu **uchwałę treści następującej:** 1) podkomisja stwierdza, że postanowienie art. 125 ustęp 3 ustawy konstytucyjnej i uchwała Sejmu z 22. stycznia 1929 r. **nie zawierają przeszkód, któreby wyłączały fragmentaryczną rewizję ustawy konstytucyjnej,** 2) ze względu jednak na to, że wniosek **klubu narodowego porusza kwestje stanowiące już przedmiot rozważań komisji konstytucyjnej** na podstawie zgłoszonych wniosków, klubów BB i lewicy, oraz dotyczy **materji zawartej w innych artykułach ust. konstytucyjnej** również objętej powyższym wnioskiem rewizyjnym, podkomisja proponuje:

„Komisja konstytucyjna postanawia wniosek klubu narodowego w sprawie zmiany art. 25 ustawy konstytucyjnej rozpatrywać **łącznie z wnioskami klubu BB i lewicy".**

Wicemin. sprawiedliwości **Sieczkowski** oświadczył, iż zgadza się na **konkluzję wniosku, natomiast sprzeciwia się pierwszej jego przesłance,** wychodząc z zasadniczego założenia, iż **rząd nie uznaje za możliwe fragmentarycznej rewizji konstytucji zarówno z punktu widzenia celowości, jak i prawnego.**

Przedstawiciel BB zastrzegł sobie **prawo złożenia oświadczenia na plenum komisji do części pierwszej wniosku.** Przedstawiciel klubu narodowego Komarnicki sprzeciwił się drugiej części wniosku i **zgłosił wniosek mniejszości, żądający definitywnego załatwienia rewizji z par. 25 konstytucji** w czasie najbliższym. Referat wniosku podkomisji powierzono **posłowi Piłsudskiemu.**

Ostry ton prasy francuskiej

W ZWIĄZKU Z ZAGINIĘCIEM KUTJEPOWA.

Paryż, 1 lutego. (PAT) Z powodu **sprawy Kutjepowa** dziennik „La Liberte" oświadcza, że **cierpliwość narodu francuskiego już się wyczerpała.** Francja wystawiona jest stale **na szereg przestępczych zamachów opłacanych jak to wykazały rewelacje Biesiedowskiego i rozprawa sądowa na procesie Litwinowa, złotem idącem z Moskwy.** Ostatni zamach i porwanie Kutjepowa wywołuje **wybuch i oburzenie ludu paryskiego.**

Nie można w danym wypadku powoływać się **na nietykalność dyplomatyczną.** Egzystuje ona tylko wówczas, gdy akredytowani w pewnym kraju dyplomaci **szanują sami prawa narodu, który ich przyjął.** Otóż dowiedzione jest, że Sowjety nigdy **nie dotrzymały tego zobowiązania, ani we Francji, ani gdzieindziej.** Dyplomaci sowjeccy **nie mogą więc zasłaniać się nietykalnością dyplomatyczną.** Należy **wypędzić zbójów z ich jaskiń,** należy jaskinie te zrewidować. Policja **wykryje tam niezawodnie ślady przestępstw popełnianych w biały dzień w Paryżu,** a które sądzić powinna wbrew wszelkim zastrzeżeniom **jedynie sprawiedliwość francuska.**

Konferencja morska w Londynie

Bilans pierwszych 14 dni

NIE PRZEDSTAWIA SIĘ IMPONUJĄCO.

Londyn, 1. lutego. (PAT). Bilans pierwszych dwóch tygodni konferencji morskiej sprowadza się do **następujących wyników:**

Konferencja nie uzgodniła programu całokształtu obrad i pracuje na razie bez porządku dziennego. Konferencja postanowiła, na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowej Paul Boncoura, przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń. Dopiero po uzgodnieniu metody pracy konferencja przystąpi do ustalenia porządku dziennego.

Wiadomo jest dziś, że sprawa **zniesienia łodzi podwodnych,** wysunięta pierwotnie przez **Macdonalda,** jako jeden z punktów programu konferencji, przestała **być aktualną.** Główne ataki przy ograniczaniu zbrojeń na morzu, skierowane **będą przeciwko wielkim pancernikom oraz krążownikom o pojemności ponad 10.000 ton.**

Wiadomo również, że **Japonja** domaga się **w stosunku do tych obu kategorji 70 proc. parytetu angielsko-amerykańskiego,** na co nie godzi się Ameryka, oraz, że **Włochy żądają ustalenia parytetu Francji, które to żądania odrzuca** Francja. Czas trwania konferencji obliczono tu na **około 3 miesięcy.**

—o—

PROJEKT USTAWY O POŚREDNICTWIE PRACY I UBEZP. BEZROBOCIA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st.) W Min. pracy opracowany jest **projekt ustawy o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia.** Projekt ten ustala akcję pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia i łączy je w jedną instytucję o charakterze publiczno-prawnym. Według projektu obowiązkowi ubezpieczenia podlegać będą wszystkie osoby, **które ukończyły 16 lat życia i pozostają w stosunku umowy pracy w zakładach prywatnych, państwowych i samorządowych** bez względu na ilość zatrudnionych.

Projekt ustanawia **dłuższe okresy korzystania z zasiłków, 26 tygodni** (w wyjątkowych wypadkach 39 tygodni), przyznaje bezrobotnym robotnikom prawo do korzystania z zasiłków w okresie **sezonu martwego, zapewnia im pomoc lekarską w razie choroby, oraz jednorazową pomoc dla tych bezrobotnych, którzy otrzymali pracę poza granicami miejsca zamieszkania na kupno odzieży, ewentualnie na narzędzie pracy.** Wreszcie projekt umożliwia użycie **rezerw z funduszu ubezpieczeniowego** na wyszkolenie i zatrudnienie bezrobotnych.

NOWE DEMONSTRACJE HEIMWEHRY.

Wiedeń, 1. lutego. (AW) Projektowane na jutro przed południem **wielkie demonstracje Heimwehry na znak protestu przeciwko gospodarczo-finansowym zarządzeniom gminy wiedeńskiej na życzenie policji nie odbędą się przed ratuszem, lecz na placu przed Votiv-Kirche.** Po zgromadzeniu odbyć się ma **pochód organizacyj heimwehrowych przez Ringstrasse.** Komuniści zgłosili w dyrekcji policji na ten sam dzień kilka pochodów w okręgach przedmiejskich Wiednia jako kontrdemonstrację przeciwko demonstracjom **heimwehrowców.** Policja zabroniła tych pochodów.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W SPRAWIE WOLNOŚCI PRASY.

Kraków, 1. lutego. (AW) Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie urządza 2. bm. zebranie obywatelskie w sprawie wolności prasy.

SPRAWA UMÓW Z FIRMĄ LILPOP.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (Z) Dziś pod przewodnictwem **prof. Krzyżanowskiego** obradowała podkomisja budżetowa do spraw zbadania **umów z firmą Lilpop.** Na posiedzeniu tem sprawę referował **poseł Chądzyński** (NPR). Przedstawiciel zaś Min. skarbu Broniewski i reprezentant Min. komunikacji Sienkiewicz udzielali **odpowiednich wyjaśnień.**

CO POWIADAJĄ METEOROLOGOWIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lutego. (st) Utrzymująca się od kilku miesięcy w Polsce stosunkowo **wysoka temperatura,** stanowiąca w porze zimowej zjawisko bardzo dziwne, ma według opinji meteorologów przyczynę swą w tem, iż Polska i cała zachodnia Europa znajduje się pod wpływem **stałe postępujących depresji, przesuwających się na Południe. Nadejście silniejszych mrozów umotywowane jest przesunięciem się depresji na Północ, co w każdym razie nie powinno nastąpić w ciągu najbliższych tygodni.** Jeśli chodzi o Polskę, to należy się spodziewać, że najbliższe **dni nie przyniosą zmiany w tymczasowym układzie warunków atmosferycznych.** Na północnym Zachodzie trwać będą w dalszym ciągu **lekkie przymrozki,** zaś w środku i na Południu kraju noce zaznaczać się będą **lekkiem obniżeniem temperatury,** w ciągu dnia **ponownie będzie odwilż.** Dziś w całym kraju **pochmurno i mglisto,** miejscami drobny śnieg. Temperatura wynosiła **od plus 1 w Lublinie do —10 w Zakopanem.**

TURYNGJA PRZECIW UMOWIE HASKIEJ.

Berlin, 1. lutego. (PAT) Sejm turyngski **odrzucił 28 głosami przeciwko 20 wniosek socjalnych demokratów wzywający rząd turyngski do głosowania na radzie państwa Rzeszy za projektem rządowym ustawy o umowie haskiej.**

NIEMCY ZWALNIAJĄ POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Katowice, 1. lutego. (PAT) W dniu 1. bm. zwolniono w szeregu kopalń na niemieckim Górnym Śląsku **około 2500 robotników.** Redukcja spotkała **przedewszystkiem polskich robotników.** Zwolnieni demonstrowali i wyrazili swoje **niezadowolenie, urządzając manifestacyjny pochód.** Do tej pory do żadnych poważnych **ekscesów nie doszło.**

WYKRYCIE ORGNIZACYJ ANTYSOWJECKICH.

Charków, 1. lutego. (AW.) Władze GPU. wykryły w okolicy **Białej Cerkwi organizację antysowjecką, która od kilku miesięcy teroryzowała komunistów. Na czele organizacji stał Suchomłyn, b. oficer oddziałów Petlury.** Agentów Czeki, którzy przyszli go aresztować, powitał Suchomłyn strzałami rewolwerowemi, zabił 3 czekistów i zbiegł. W Aktiubińsku wykryto spisek kontrrewolucyjny, którego uczestnicy przygotowywali się do wywołania wykolejenia pociągu pośpieszne. 11 osób aresztowano, 6 natychmiast rozstrzelano.

Doniosła konferencja gospodarcza u Premjera Bartla.

NARADZANO SIĘ NAD ZŁAGODZENIEM BEZROBOCIA I OŻYWIENIEM PRODUKCJI.

Warszawa, 1. lutego. (PAT). Dnia 1. bm. w godzinach popołudniowych, odbyła się pod przewodnictwem p. **Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla narada gospodarcza w sprawie złagodzenia bezrobocia i ożywienia tych dziedzin produkcji, które przeżywają obecnie trudności z powodu braku zamówień.**

W naradzie wzięli udział: kierownik ministerstwa skarbu **Matuszewski,** minister spraw wewnętrznych **Józewski,** minister przemysłu i handlu **Kwiatkowski,** minister komunikacji **Kühn,** minister robót publicznych **Matakiewicz,** minister pracy i opieki społecznej **Prystor,** minister poczt i telegrafów **Boerner,** wiceminister spraw wojskowych generał **Konarzewski,** wiceminister skarbu **Grodyński** oraz prezes Banku Gospodarstwa Krajowego **Górecki.**

Na naradzie tej omówiono **sprawę szybszego realizowania należności dostawcom za wykonane zamówienia dla instytucyj państwowych, sprawę wcześniejszego przygotowywnaia przetargów i racjonalnego rozłożenia zamówień** w okresie bieżącego roku budżetowego, **sprawę technicznej i finansowej możliwości przesunięcia części zamówień rząd. z kwartałów dalszych na bliższe** i ustalenia kolejności tychże, sprawę ewent. przyśpieszenia zamówień **nie wymagających finansowania w roku budżetowym 1930/31,** wreszcie sprawę **forsowania zamówień rządowych** w tych dziedzinach produkcji, w których panuje **najsilniejsze natężenie bezrobocia.**

Bezpośrednio po tej naradzie odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Rady ministrów **prof. Bartla,** z udziałem ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, spraw zagr. oraz pracy i opieki społecznej, **konferencja w sprawie zewnętrznej polityki gospodarczej rządu.**

Przedstawiciele rządu pruskiego u kanclerza.

TEMATEM ROZMÓW BYŁA UMOWA WARSZAWSKA.

Berlin, 1 lutego. (PAT). W związku **z obradami komisji rady państwa Rzeszy nad nowym planem reparacyjnym** oraz nad **umową warszawską,** kanclerz Rzeszy zaprosił na dziś **przedstawicieli rządu pruskiego na konferencję,** celem omówienia, jakie stanowisko rząd pruski zamierza zająć wobec **uchwały Sejmu pruskiego,** nakładającej na przedstawicieli Prus w radzie państwa Rzeszy obowiązek **głosowania przeciwko umowie z Polską.**

Chodzi — jak podkreślają dzienniki — głównie o **roszczenia państwa pruskiego do odszkodowań za odstąpienie Polsce przez Prusy majątku państwowego** oraz o **odszkodowanie obywateli pruskich,** których pretensje w umowie warszawskiej **rząd Rzeszy przejął na siebie.**

Polska zwycięża Japonję w stosunku 5:0

NOWY SUKCES NASZYCH HOKEISTÓW

Chamonix, 1 lutego. (PAT) W piątek rozpoczęło rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata **systemem eliminacyjnym.** Rozegrano spotkania następujące: **Francja —Belgja 4:1, Węgry—Włochy** 2:0 i **Niemcy — Anglja** 4:2.

Dziś, tj. w sobotę **reprezentacja hokejowa Polski rozegrała pierwszy swój mecz o mistrzostwo świata, wygrywając spotkanie z Japonją w stosunku 5:0** (2:0, 2:0, 1:0).

Drużyna nasza odniosła **zasłużone zwycięstwo, mając stale przewagę nad zespołem japońskim.** Bramki dla Polski strzelili: **Kowalski, Krygier, Adamowski, Kulej i Tupalski.**

Inne, rozegrane dziś spotkania, dały wyniki następujące: **Niemcy—Węgry 4:1, Austrja—Francja 2:1, Szwajcarja—Czechosłowacja 3:1.** Ostatni wynik był **największą niespodzianką turnieju.**

W niedzielę rozegrane zostaną **półfinały:** Polska—Niemcy i Szwajcarja—Austrja.

Zuchwały napad bandytów na wóz pocztowy.

POCZTYLJON ZABITY, NACZELNIK POCZTY CIĘŻKO RANNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lutego. (st) Dziś rano w miejscowości **Mielec koło Krakowa** dokonano napadu **na wóz pocztowy.**

Dwu osobników uzbrojonych w rewolwery i ręczne granaty napadło **na wóz pocztowy,** rabując **trzy worki z listami i pieniądzmi.** Pocztyljon Franciszek **Pendo** rzucił się, aby worki te wyrwać z rąk rabusiów, za nim biegł naczelnik poczty **Nowak.** Rabusie **dali kilka strzałów,** któremi położyli **trupem pocztyljona Pendo i zranili naczelnika poczty.** Na zrabowanym wozie bandyci puścili się **pędem przez miasteczko.** Gdy urządzono za nimi pogoń, poczęli strzelać za goniącymi, wreszcie rzucili pędzącym ludziom **dwa worki z pieniądzmi.** Trzeci worek zatrzymali na wozie i **rozpróli go w pobliskim lesie.** W worku jednak prócz listów **żadnych pieniędzy nie znaleźli,** rozwścieczeni podarli **listy na strzępy,** potem odprzęgli konie od wozu i popędzili **dalej w las konno.** Wreszcie na polanie porzucili konie, uciekając dalej piechotą. Zarządzono obławę, w której bierze udział **policja i wojsko.** Z Tarnobrzegu wypuszczono **tresowane psy policyjne,** gdyż w okolicach tamtejszych lasów bandyci mają się ukrywać.

Podróż prezydenta Estonji do Polski

nie kryje w sobie żadnych celów politycznych.

Tallin, 1. lutego. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wygłosił przemówienie **min. spraw zagr. Lattik, wyjaśniając cel podróży głowy państwa estońskie go do Warszawy.**

Minister uważa **napaście ze strony opozycji za bezpodstawne i podkreśla, że pomiędzy Polską i Estonją zawsze panowały przyjazne stosunki i że obecna podróż** naczelnika państwa Strandmanna **jeszcze bardziej zacieśni węzły przyjaźni, łączące oba** państwa.

Podróż naczelnika państwa **Strandmanna nie kryje w sobie żadnych celów politycznych.** Głowa państwa estońskiego odwiedziła już **Finlandję, Łotwę i Szwecję,** obecnie została przed się wzięta z kolei **wizyta do Polski.**

Minister zakończył przemówienie **wyrażeniem pewności,** iż cały naród estoński **jak najgłębiej odnosi się do podróży naczelnika państwa,** uważając, iż pomoże on bezwątpienia do **wzmocnienia przyjaźni pomiędzy Polską i Estonią.** Przemówienie ministra Lattika **powitała Izba oklaskami.**

AUSTRJACKO-WŁOSKA UMOWA POJEDNAWCZA.

Wiedeń, 1. lutego. (PAT) „Reichspost“ dowiaduje się, że **kanclerz Schober,** w czasie swego pobytu w Rzymie, **podpisze umowę rozjemczą i pojednawczą austrjacko-włoską.** Umowa będzie posiadała zwykłe **ramy międzynarodowe.** Nie będzie ona stosowana do spraw spornych, **które wyłoniły się przed jej zawarciem.**

OFICER LITEWSKI BANDYTĄ BANKOWYM.

Kowno, 1 lutego. (PAT). W dniu wczorajszym w Banku Wzajemnego Kredytu dokonano **niezwykle śmiałego napadu na kasę banku.** Zamaskowany złoczyńca z dwoma rewolwerami w ręku zrabował **88.000 litów** w obecności **kilku klijentów oraz służby.** Wskutek szybkiego zaalarmowania policji **bandytę ujęto jeszcze w gmachu banku,** po dłuższem wzajemnem **ostrzeliwaniu się.** Okazało się, że jest to niejaki **Sutgajtis, oficer armji litewskiej w stopniu porucznika.**

PIERWSZE SYMPTOMY ZMIANY KURSU W HISZPANJI.

Madryt, 1 lutego. (PAT). W związku z ustąpieniem Primo de Rivery, na katedry uniwersyteckie **powróciło wielu dawnych profesorów.** Z polecenia ministra wojny **wypuszczono na wolność wszystkich artylerzystów, zamieszanych w spisek przeciwko b. dyktatorowi** Primo de Riverze.

MISS SŁONIM

Przykład działa cuda.

Warszawa, 1. lutego. (st) Ze Słonima donoszą: Słonim za przykładem Warszawy postanowił dokonać wyboru **najpiękniejszej swej mieszkanki,** nadając jej tytuł: **Miss Słonim.** Konkurs ten został zorganizowany z inicja tywy towarzystwa **św. Wincentego à Paulo.** Palmę pierwszeństwa w tym konkursie otrzymała p. **Karolina Sobolewska.**

NASZE WYWIADY

O smutnym rekordzie Lwowa

Objektywna relacja i przerażające cyfry.

Bezustanne żale i utyskiwania rozlicznych rzesz naszych Czytelników na stan bezpieczeństwa w mieście i trudności, jakie pociąga za sobą ubezpieczenie mienia przed złoczyńcami, skłoniło nas do zasięgnięcia informacji u czynników zainteresowanych, w danym wypadku w Towarzystwie ubezpieczeń, jako objektywnym i miarodajnym obserwatorze tego niepokojącego zjawiska. Oto jak brzmi relacja naszego sprawozdawcy:

Lwów, 2 lutego.

(jp) Każdy mieszkaniec Lwowa, obdarzony pewną dozą krytyczności, musi z ubolewaniem stwierdzić, **że warunki bezpieczeństwa u nas pogarszają się ustawicznie a fala włamań i kradzieży wzrasta**

z dnia na dzień.

Wystarczy czytać kroniki policyjne aby przekonać się, że Lwów staje się **istnem eldorado... dla rzezimieszków**, natomiast spokojni obywatele czują się **coraz poważniej zagrożeni w swem posiadaniu.**

Ponieważ sprawa ta doszła już dziś do stadjum

zaognionej bolączki,

wymagające najkategoryczniejszego remedium, przeto uważając jej jak najwszechstronniejsze naświetlenie za obowiązek publicystyczny postanowiliśmy **zwrócić się w pierwszym rzędzie do czynników, które mogą być uważane w tej mierze niejako za**

czuły seismograf,

to jest do Towarzystw ubezpieczeniowych.

U p. inż. Rauchbergera.

W tym celu wysłannik naszej redakcji udał się do warszawskiego Tow. ubezpieczeń „**Port**“, posiadającego we Lwowie filję przy ul. Kościuszki, ze względu na to, że specjalnością tego towarzystwa są właśnie ubezpieczenia **od włamań i kradzieży** oraz, że operując na terenie całej Rzeczypospolitej **posiada najlepszy wgląd w stosunki panujące w całej Polsce.**

Dyrektor filji lwowskiej inż **Rauchberger**, członek Wydziału Izby inżynierskiej, oraz Komisji taryfowej towarzystw ubezpieczeniowych czyniąc zadość naszej prośbie oświadczył co następuje:

Smutna rzeczywistość.

Niestety, jeśli z naszego stanowiska, jako Towarzystwa ubezpieczeniowego mamy mówić o **stosunkach bezpieczeństwa mienia we Lwowie**, to nie można dać zbyt pogodnego obrazu. Zwłaszcza w ostatnich latach, **t. j. w r. 1929 i w rozpoczynającym się r. 1930, włamania i kradzieże są na porządku dziennym i niema** wprost dnia, aby nie zgłoszono do naszego Towarzystwa **co najmniej jednej, ale zazwyczaj kilku wielkich włamań lub kradzieży.** Szkody są najczęściej

znaczne i dotkliwe.

Co do urządzeń domowych, często się zdarza, że złodzieje wyniosą wszystko, **począwszy od bielizny i ubrań, skończywszy na efektach i kosztownościach** tak, że w mieszkaniu pozostają zaledwie ciężkie meble i to niejednokrotnie uszkodzone. Niemniej **odnośnie do sklepów** można powiedzieć, że istnieje obecnie

nieustająca fala włamań i kradzieży.

Stosunki pod tym względem są tak niemożliwe i tak ulegają ciągle mu pogorszeniu, że towarzystwa **musiały wstrzymać się zupełnie z przyjmowaniem dalszych ubezpieczeń dla pewnych branży.** Niedość na tem, w celu zabezpieczenia dobrze zrozumianych interesów własnych, starają się one nawet w pewnych branżach **unieważniać, o ile się tylko da, już zawarte ubezpieczenia.** Dotyczy to naturalnie takich umów, w których faktyczny stan rzeczy nie jest zgodny z deklaracją i t. p.

Muszę przytem podkreślić, że ryzyko **towarzystw ubezpieczeniowych przy zawieraniu umów we Lwowie jest tem większe**, że nietylko kradzieże są na porządku dziennym, ale nadto **należy**

wprost do rzadkości

aby powołane do tego władze wykryły sprawców, a już tem mniej, aby zdołały odebrać zrabowane mienie.

We Lwowie wprowadzono najwyższą stawkę ubezpieczeniową.

— Jaki wpływ ma ten stan rzeczy na zawieranie umów ubezpieczeniowych?

— Rzecz prosta, że tego rodzaju stosunki **musiały także poza ograniczeniem przyjmowania ubezpieczeń wpłynąć na podwyższenie we Lwowie stawki ubezpieczenia od kradzieży.** Jako ilustrację tego stanu rzeczy przytoczę **różnicę** stawek w **ostatnich latach:** — Gdy przed wojną dla urządzenia domowego stawka wynosiła **1 pro mille**, zaś w pierwszych latach po wojnie **2 pro mille**, to w roku ubiegłym została już ustalona **na 3 pro mille**, a na podstawie doświadczeń ostatnich, obecnie wynosi już

5 pro mille.

Jest to **najdroższa stawka** w całej Małopolsce. Na prowincji bowiem wynosi ona dotąd tylko **2 pro mille. Lwów został zaliczony do najdroższej kategorji ubezpieczeniowej w całej Polsce**, bo nawet **Warszawa**, będąc jako centrum wielkomiejskie z natury rzeczy największem polem do popisu dla rycerzy przemysłu, **przedstawia jednak znacznie lepsze warunki bezpieczeństwa**, tak, że nawet w samem śródmieściu, które jest najwięcej wystawione na kradzieże, kosztuje stawka od włamań i kradzieży **3 pro mille.** Nie mówię już o Poznaniu, gdzie pod tym względem panują najlepsze warunki tak, że dotychczas **Poznań ma kategorję „A“ t. zn. płaci zaledwie 1 pro mille.** Lwów natomiast stoi w rzędzie

najgorzej zapisanych województw,

jak województwo białostockie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie i figuruje w grupie D.

I tu również stosunki beznadziejne.

— Jak przedstawia się bezpieczeństwo sklepów, gdyż jak p. Dyrektor wspomniał włamania tutaj są jeszcze częstsze?

Istotnie. Stosunki tu są **wprost** beznadziejne. Stawki nasze obracają się zasadniczo w rozpiętości **od 1 do 25 pro mille.** Na Lwów przypada **rozpiętość od 6 i pół do 25 promille** — a więc dochodzi do najwyższej granicy oznaczonej stopy ubezpieczeniowej.

— Od czego zależy wysokość stawki?

— Wysokość stawki zależy w ubezpieczeniach sklepowych od rodzaju towaru. Do najdroższych należą te, które **najłatwiej ukraść i które** przedstawiają największą wartość, jak **jedwabie, bižuterje i t. p.** Jak już wspomniałem, w pewnych branżach towarów doświadczenie nauczyło nas przystępować na terenie lwowskim do umowy

z największą ostrożnością,

a tam gdzie ryzyko jest zbyt wielkie, **wogóle nie przyjmować ubezpieczeń.**

Czynimy to z przykrością zakończył p. inż. Rauchberger, gdyż starem Towarzystwa jest **służyć jak najszerszym warstwom społeczeństwa**, dlatego nie wdając się w rzeczową krytykę przyczyn, jakie powodują fatalne stosunki bezpieczeństwa we Lwowie **z utęsknieniem oczekujemy**

zmian na lepsze.

Tyle nasz informator. Jak widzimy — sytuacja przedstawia się **więcej niż poważnie**, bo groźnie. „Rekord“ osiągnięty przez Lwów, jest **rekordem smutnym.** Sądzimy, że zjawisko dojrzało już do stanu, w którym energiczna, radykalna kontrakcja powołanych czynników jest tym skromnym postulatem, na wysunięcie jakiego mogą sobie pozwolić mieszkańcy miasta.

Gdy z Centusia staje się ktoś Warszawistą

Krzywdząca opinja dygnitarza ministerjalnego o nauczycielach małopolskich

Lwów, 2. lutego.

Przed miesiącem p. **Sujkowski**, „bywszy“ nauczyciel szkółki handlowej w Sosnowcu, obecnie „profesor“ pewnej imprezy szkolnej w Warszawie, który swego czasu **„postąpił“ nawet na ministra oświecenia publicznego** — podczas akademji (!) ku czci dwóch zmarłych wizytatorów ministerjalnych zaręczał, że **przed wojną patrjoci byli tylko w b. Kongresówce, że stąd tylko poszła młodzież do Legjonów, gdyż w Galicji wszystko było zaustrjaczone... itd.**

To wystąpienie „bywszego“ ministra prasa małopolska na ogół zignorowała. I może dlatego właśnie mamy obecnie do zanotowania nowy nietakt pewnego dostojnika ministerstwa, i to **pochodzącego niestety z Małopolski**, który na urzędowym zjeździe wizytatorów w Warszawie skonstatował, że **nauczycielstwo małopolskie żyje tradycją austrjacką, że nie jest należycie wyrobione narodowo itd.** Ponieważ ten zarzut odnosił się do nauczycieli kuratorjum lwowskiego i krakowskiego, obecny na zjeździe wicekurator krakowski **Przyjemski zaprotestował przeciw insynuacji i podał się do dymisji.**

W sprawie tej nie tylko dla nauczycielstwa małopolskiego bolesnej, pisze **„Naprzód“:**

> „O duchu austrjackim, pokutującym w kadrach nauczycielstwa małopolskiego mówił przedstawiciel ministerstwa oświaty z pochodzenia Małopolanin i nie zarumienił się, ani nie przyszły mu na pamięć wspomnienia z lat dziecinnych, kiedy to „Galicja“ miała pedagogów, wychowujących młodzież w

duchu patrjotycznym, przygotowujących ją do przyszłego posłannictwa, jakie na początku wskrzeszenia państwa polskiego spełniła, zajmując stanowisko w innych zaborach zrastającego się nowego państwa. A przecież panowie władający nami zapomnieli chyba, iż dzięki tej szkole i powszechnej i średniej i wyższym uczelniom „galicyjskim“ poszła w bój młodzież Małopolski z Legjonami, że opustoszały ławy szkolne w roku 1920 w Małopolsce, gdy bolszewicy zagrażali Warszawie; bo nasza młodzież uświadomiona przez „szkołę austrjacką“ wiedziała, co jest ojczyzna i co się jej należy“.

W tym samym duchu, tylko bezwzględniej pisze **„Illustrowany Kurjer Codzienny“:**

„W rezultacie tych oszczerczych wywodów zalecano nawet w dyskusji (wizytatorów i kuratorów), by roztoczyć nadzór nad życiem prywatnem nauczycieli... Na czemże u licha polegać ma ta **szkodliwa „austrjacka tradycja?“.** Na czem polegać ma ów rzekomy **brak wyrobienia narodowego?** Przez lat dziesiątki nauczycielstwo polskie w b. Galicji pracowało **w duchu narodowym,** tworząc ze szkoły pod zaborem austrjackim szkołę **polską** nietylko **z języka,** ale i **z ducha.** Uważamy za poniżej godności tak nauczycielstwa, jak i społeczeństwa małopolskiego wszelkie usprawiedliwianie się wobec złej woli... Osobno się chcemy zająć pomysłami i sugestjami, poruszonemi na zjeździe, które dotyczyły **„potrzeby“** nadzoru nad prywatnem życiem nauczycieli. Jest to pomysł, trącący najsmrodliwszem dziegciem wschodu... itd.“.

Artykuł, którego wyjątki przytoczyliśmy, zatytułował „Kurjer“: „Cienie policmajstrów w gmachu polskiego szkolnictwa“.

WYTNIJ DZIŚ KUPON Nr. 18.

Ach te prześliczne premje konkursowe!

Ach ta wystawa w cukierni Zalewskiego

ILEŻ GORĄCYCH WESTCHNIEŃ ULATUJE W TĘ STRONĘ!

Lwów, 2. lutego.

— Czy widziałaś już wystawę premij konkursu karnawałowego „Gazety Porannej“? — pyta pani Nina swoją przyjaciółkę.

Pani Ola robi gest obrażonej królowej: — Za kogo mnie masz? Czy sądzisz, że jestem tak mało au courant tego, co się w świecie dzieje? — Wszak dziś już na

ustach wszystkich są te wspaniałe nagrody.

Zainteresowanie konkursem „Gazety Porannej“ było już wielkie na podstawie

opisu premij,

jakie ukazywały się codziennie w piśmie. Ale **od kiedy wszystkie te wspaniałe rzeczy wystawiono na pokaz publiczny w Cukierni Zalewskiego, to już prawdziwa gorączka ogarnęła Lwów.**

— Bynajmniej się temu nie dziwię. Powiem ci w sekrecie, że ja sama płonę niecierpliwością, **żeby to już jak najprędzej nadszedł 2 marca, gdy nastąpi losowanie.**

Rozumie się, że

wycinam skrzętnie kupony,

a jakieś przeczucie mówi mi, że to niedaremnie. Wszak wiara sprawia cuda, a ja jestem najmocniej przekonana, że znajdę się w rzędzie

szczęśliwych laureatów.

— To zupełnie podobnie jak ja, ale zapowiadam, że ja wygrywam

błękitnego lisa...

Te i tym podobne rozmowy toczą się dzisiaj na ulicy, w domu, w biurach i miejscach widowiskowych. Cały Lwów jest pod urokiem **pięknej wystawy naszych premji w Cukierni Zalewskiego,** wszystkim promienieje nadzieja wygranej.

I słusznie, bo wszak **na każdego może paść łaska fortuny pod warunkiem, że będzie przestrzegał przepisów ogłoszonych w „Gazecie Porannej“, z których pierwszym jest pilne wycinanie kuponów. W dzisiejszym numerze znajdziecie Mili Czytelnicy kupon nr. 18!**

Zamiast koncertować na flecie

PRZESIEDZI SIĘ W ARESZCIE.

Lwów, 2. lutego.

(—) Przedwczoraj przechodząc jedną z ulic w śródmieściu **wywiadowca policyjny,** zauważył przed sobą osobnika **w mundurze strzeleckim z fletem pod pachą.** Tknięty przeczuciem wywiadowca **zatrzymał owego osobnika** i zapytał go, **czyją własność stanowi flet.** Zatrzymany bez żenady odpowiedział, **że flet jest jego,** a wówczas wywiadowca, który się tą odpowiedzią nie dał skonfudować, kazał mu wejść do najbliższej bramy i tam **pokazać, czy umie na nim grać.** Okazało się, że osobnik nie ma pojęcia zielonego, jak się na tym instrumencie gra. Wobec tego wywiadowca polecił mu udać się z nim na komisarjat.

W drodze jegomość ten przyznał się, że flet ukradł w Związku strzeleckim, poczem podał, że nazywa się Roman **Barański, liczy lat 24 i niema określonego zajęcia.** Mieszka on chwilowo u swego znajomego **w budynku Żandarmerji wojskowej** przy ul. Zamarstynowskiej 7. Najpikantniejszym w tej całej sprawie jest fakt ten, że **Barański poszukiwany jest przez Żan-**

darmerję wojskową na podstawie listów gończych P. K. U. Barańskiego oddano do aresztów policyjnych. Pozatem aresztowano jego brata, **Kazimierza,** gdyż okazało się, że obaj dokonali **szeregu kradzieży** na szkodę Związku strzeleckiego

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 3. II. 1930.

POD CZAREM KONWALIJ.

(Zofja Romanowiczówna: „Cienie“ (kilka oderwanych kart z mojego życia) — Lwów — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — 1930).

Książki, jak ludzie, posiadają swoistą aurę — swój kolor i zapach. Są książki sentymentalne i staroświeckie, jak róże — proste i namiętne, jak goździki — różowe i młodzieńcze, jak kwiat jabłoni...

Pamiętnik p. Zofji Romanowiczówny, tej sędziwej lwowianki, nad której dzieciństwem grzmiały jeszcze armaty Hammersteina — jest biały i delikatnie wonny, jak — konwalje.

Lilje są także białe i pachnące, ale zupełnie inne. Fałszywie ujmowano je przez całe wieki jako symbol czystości i anielskości. Mięsiste, nabrzmiałe płatki, korzenna, podniecająca woń czyni je raczej kwiatami płomiennej miłości.

Ten czar konwaljowy sprawił niewątpliwie, że Romanowiczówna jako młodziutka jeszcze dziewczyna mogła się poszczycić przyjaźnią wielu poetów i artystów, stojących u szczytu sławy i powodzenia — przyjaźnią, o której tak pięknie opowiedziała w swoich „Cieniach“.

Coś jeszcze musiało pociągać ku niej dusze wybrane: wysoka kultura umysłowa, dziwnie się kojarząca z pewnym naiwnym entuzjazmem dla sztuki.

W memoirach swoich wskrzesza autorka najpierw atmosferę swego domu rodzinnego — domu tak wyraźnie zapisanego w historji Lwowa Romanowiczów.

A później przesuwa w dyskretnym półmroku cienie tych wszystkich Grottgerów, Polów, Romanowskich, Ujejskich, Kraszewskich i Asnyków, których znała osobiście... Pamięta ich doskonale. Odtwarza charakterystyczność ich fizjonomji fizycznej i duchowej. Mówi o nich z tą konkretnością, którą daje tylko zetknięcie się z człowiekiem żywym. Stąd wielka wartość tych luźnych wspominków, choć zbytnia skromność i powściągliwość autorki kazała jej o wielu rzeczach zamilczeć i posługiwać się częstemi niedomówieniami.

Bezpośredniość i autentyczność tej książki zapewnia jej trwałą wartość zarówno dla tych, którzy pragnęliby poznać dawne życie kulturalne Lwowa, jak dla zawodowych historyków literatury i kultury

Oto przykład.

P. Romanowiczówna i jej przyjaciółka Henryka Sturmówna, obie gorąco rozmiłowane w literaturze, poznały Kraszewskiego „Mogiły“. Zachwyciły się niemi. Aż oto dowiedziały się od ludzi starszych, dla których miały szacunek i zaufanie, że Kraszewski zgrzeszył tą powieścią, okazał się złym Polakiem, bo powiedział najwyraźniej, że Polska zginęła raz na zawsze, że niemasz dla niej zmartwychwstania, więc, że on sieje w narodzie zwątpienie i zniechęca do pracy dla przyszłości...

Jednej z panienek strzela do głowy śmiała myśl: postanawiają na pisać do Kraszewskiego (panna Romanowiczówna poznała go później osobiście) i poprosić o wyjaśnienie inkryminowanych ustępów. Drżą z obawy w oczekiwaniu odpowiedzi — i otrzymują ją...

Kraszewski pisze 28. czerwca 1867 r.:

„Tak mnie zabolało posądzenie o niewiarę, o zwątpienie, że się, jak panie widzicie, rwę natychmiast od pisać i wytłumaczyć. Bolesna to rzecz, z takiem gorącem współczuciem, które tak błogo jakoś rozpromienia duszę, odebrać razem tak przykrą wątpliwość. Wszystkie te wyrazy w „Mogiłach“, droga pani, są tak ogólne, że ich do naszej Kochanej Sprawy nie można, ani nie godzi się stosować. I świat nie jest wiekuisty i gwiazdy gasną w niebiosach i na ziemi przechodzi wszystko — ale różne są warunki trwania i my w tej chwili nie możemy ani pomyśleć o śmierci. Któżby tak świętokradzko mógł wichrzyć, kąpiąc się w gorącem życiu dzisiejszem, mającem wszystkie znamiona młodości i siły...“

Aby taka charakterystyka Ujejskiego:

„Raz czytał nam swój poemat „Po latach ośmnastu“, a raz trzecią pieśń Beniowskiego. Cobym dziś powiedziała o jego deklamacji, nie wiem, wtedy byłam oczarowana. To pewna, że czytał z przejęciem, z ogniem i siłą; głos miał, jak dzwon spiżowy, a w miejscach smutnych lub rzewnych bardzo miękki. Mówił niewiele. Lubił lekko żartować, albo przeciwnie, rzucał czasem kilka słów bardzo znowu poważnych, nieraz uroczystych. Zamyślał się często i głęboko, ale może równie czę-

W kalejdoskopie Sekcji III. Koniki Dawida Bergnera i prześladowca ich Berl Feder.

Lwów, 2. lutego.

(?) Pokażcie mi właściciela realności, któryby lubił swego **lokatora**? Nie ma takiego. Obie strony t. z. właściciel realności i lokator uważają się zawsze za pokrzywdzonych.

Rzadko również spotyka się właściciela realności, któryby nie lubił koni. A przecież jest taki jeden!

Gospodarzem bez serca nie tylko dla ludzi, ale i zwierząt okazał się Berl Feder właściciel realności przy ul. Źródlanej 32. P. Feder czuje **awersję do koni Dawida Bergnera**, któremu wynajmuje stajnię w swojej realności i wszelkimi sposobami stara się go stamtąd pozbyć. Ponieważ jednak używał środków zbyt gwałtownych, więc oburzony p. **Dawid zaskarżył p. Berla do Sądu.**

P. Feder który na rozprawę przyszedł w towarzystwie swego obrońcy **poniósł klęskę na całej linji** i to klęskę bardzo dotkliwą.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Jeszcze w sierpniu ub. r. p. Feder **rozbił kłódkę** i po wyjęciu drzwi nałożył u wejścia do stajni stosy drzewa, uniemożliwiając w ten sposób biednym konikom spożycia normalnej porcji siana. Zrozpaczony p. Bergner zawezwał pomocy w osobie posterunkowego, który polecił **nieludzkiemu gospodarzowi uprzątnięcie stajni.** Niezrażony pierwszem niepowodzeniem p. Berl **poraz drugi spłatał przykrego figla swemu lokatorowi.** Oto w kilka dni później ponownie **rozbił kłódkę od stajni** zabrał wszystkie znajdujące się tam rzeczy jak koła, drągi a nawet sam żłób a po tej dewastacyjnej robocie oświadczył zrozpaczonemu Bergnerowi, że **chyba po jego śmierci zezwoli na powrót koni.** I tak para niewinnych koników stała się bezdomną. P. Bergnerowi nie pozostało nic innego, jak **zaskarżyć swego gospodarza do Sądu.**

W Sądzie obaj przeciwnicy **wcale nie okazywali tendencji pokojowych.**

— Panie sędzio — mówił oskarżony. — On w tej stajni nic nie miał prócz pary zdechłych szkap. On mi czynszu nie płaci. Drzwi były moje i wolno mi było robić z niemi co mi się żywnie podoba.

— Ale kłódka była moja — krzyczy z triumfem oskarżyciel — a z tą nie wolno było robić co się panu żywnie podoba.

Obrońca oskarżonego stawia szereg wniosków, — ma atoli pecha, — wszystkie bowiem sędzia uchyla. Nie udało mu się też odroczyć rozprawy.

Sędzia ogłasza **wyrok skazujący p. Federa na 4 dni aresztu z zamianą na grzywnę 20 zł. i zapłacenie kosztów sporu.**

Triumfalnie wychodzi p. Bergner ze sali.

Już nie będzie rozbijać moich kłódek — mówi — i daj mu Bóg, aby nie miał tych 20 zł. to 4 dni będzie siedzieć a ja będę miał spokój.

Imieniem oskarżyciela figurował adw. dr. A. **Angstreich.**

...sło i serdecznie umiał się śmiać. Jego śmiech się udzielał; przy jego zamyśleniu nie śmiało się niemal oddychać, by nie zmącić ciszy, nie rozwiać jego myśli — może natchnienia. Ogromnie lubił muzykę; gdy jej słuchał, twarz jego mieniła się mnóstwem wrażeń, nieraz zdawał się wpadać w ekstazę. Wtedy zwykle wychodził z salonu i siedział w pokoju pana Wilda (znany księgarz i wydawca ówczesny) sam w milczeniu, którego mu nigdy nie przerywano. Wtedy to zapewne powstały w jego duchu „Tłumaczenia Szopena", te perły prawdziwe, poświęcone, jak wiemy, w przepięknych słowach tej, która je natchnęła mistrzowską swą grą..."

Nie mnóżmy cytatów. Czarujące te karty powinien poznać każdy, a za ich wydanie należy się Wydawnictwu Ossolineum szczera wdzięczność. Z „Cieniami" p. Romanowiczówny rozstaje się czytelnik z żalem i nieraz do nich będzie musiał powracać.

Bo książka, jak ludzie, mają swoistą aurę; pamiętnik p. Romanowiczówny jest biały i delikatnie wonny, jak — konwalje.

HENRYK BALK.

Miss Polonja w drodze do Paryża

Warszawa pod urokiem królowej piękności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. stycznia. (st) Dzień wczorajszy i dzisiejszy miss Polonji minął na **ostatnich przygotowaniach na wyjazd do Paryża.** W czasie wizyty miss Polonji w jednym z wydziałów Minist. spraw zagran. w sprawie paszportu, urzędnicy składali jej serdeczne życzenia, przyczem wiedząc, że p. Batycka włada **kilkoma językami, rozmowę prowadzili w trzech językach.**

Wśród stosu listów i depesz, jakie nadchodzą z różnych stron kraju i z zagranicy do miss Polonji, nadeszły m. i. gratulacje od **Ludwika Solskiego**, od **Grzymały Siedleckiego, Jana Kiepury**, gen. **Jacyny**, od p. **Franciszkowej Mościckiej**, od **Kornela Makuszyńskiego.** Świetny pisarz Makuszyński pisze m. i.: „Nie było to dla mnie niespodzianką, bo jesteś **najśliczniejszą na kuli ziemskiej.** Czemu? Bo to nic, że masz twarzyczkę, jak poranek, ale to najważniejsze, że **w oczach masz słodycz**, bo serce masz cudne, czyste i jasne. Jeśli Europa to pojmie, to cię uwielbi. Niech ci Bóg da wszystko najlepsze, **perło Lwowa".** List swój kończy: „Nie chcę na pamiątkę ani torebki, ani rękawiczek, **ale mi jeden swój cudowny zostaw uśmiech, Zosieńko śliczna".**

Przedstawiciele prasy zagranicznej w Warszawie zgłaszają się w dalszym ciągu do miss Polonji z prośbą **o fotografje i wywiady.** M. i. otrzymali wywiad korespondenci: „New Jork Herald", „Tribune", „Daily Mail", „The Film", „Chicago Tribune".

Wczorajszy wielki **festiwal w Filharmonji** był nowym dniem triumfu miss Polonji. Sala co chwila rozbrzmiewała **huraganem oklasków.** Najbardziej emocjonującym momentem tej rewji piękności było oczywiście ukazanie się **miss Polonji w otoczeniu 2 wicemiss i 12 gwiazd piękności.** Sala wypełniona po brzegi publicznością warszawską huczała od okrzyków na **cześć Lwowa, Krakowa, Poznania.** Wołano: „Niech żyje Lwów, niech żyje miss Polonja!"

Wchodzącą na salę powitał jeden z artystów. W czasie przerwy po rewji publiczność zaczęła się tłumnie cisnąć do sali, w której znajdowały się **bohaterki wieczoru.** Miss Polonja musiała

co chwila drżeć o całość swej pięknej toalety, ponieważ wielbiciele jej urody otoczyli ją zwartym tłumem bez jakiegokolwiek respektu dla **trenu sukni.** Domagano się fotografji i autografów. Miss Polonja, mimo, że od rana nie zaznawała ani **chwili spoczynku**, nie okazała jednak, jak bardzo jest zmęczona i mile uśmiechnięta pisała i pisała bez końca swój tytuł konkursowy i nazwisko **na podsuwanych jej kartkach papieru.** Przy wyjściu z Filharmonji z trudem utorowano drogę do auta. Okrzykom i wiwatom nie było końca.

Miss Polonja, która ma za sobą **kilka filmów**, otrzymała obecnie cały szereg **pierwszorzędnych ofert z wytwórni zagranicznych.** P. Batycka jednakże oświadczyła: To wszystko na później, narazie zaszczyt reprezentowania urody polskiej, jaki mi przypadł w udziale, nakłada na mnie **obowiązki.** Pierwszy film, jaki nagrywać będę jako miss Polonja, **musi być filmem polskim.** Wszystkie wytwórnie polskie ubiegają się o współudział miss Polonji, ale narazie przed powrotem z Paryża p. Batycka nie zamierza przyrzekać definitywnie swego współudziału.

Dziś o godz. 21.50 miss Polonja **odjechała do Paryża.** W podróży jej towarzyszy jej ojciec mecenas Batycki. W dniu 4 lutego miss Polonja wystąpi **w gronie 19 uczestniczek, które przedefilują przed prezydentem Republiki francuskiej.**

Na godzinę przed odjazdem miss Polonji na dworcu zgromadziły się **tłumy publiczności.** Z chwilą pojawienia się p. Batyckiej tłum rzucił się, nie dając jej przejść do wagonu. Ze wszystkich stron **posypały się kwiaty.** W chwili, gdy pociąg odjeżdżał, miss Polonja ukazała się w oknie wagonu, dziękując Warszawie **za gorące przyjęcie**, jakiego doznała. Na to zebrany tłum odpowiedział okrzykiem: „Niech żyje Lwów, niech żyje miss Polonja, jako miss Europa".

Kolejarze członkami szajki złodziejskiej

TAJEMNICA KRADZIEŻY NA LINJI ZGIERZ-ŁÓDŹ WYJAŚNIONA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lutego. (st) Od dłuższego czasu w pociągach kursujących między **Zgierzem a Łodzią** powtarzały się **kradzieże**, które mimo wszelkich wysiłków policji pozostawały **niewykryte.** Wczoraj rano znowu okradziono pociąg idący z Główna do Zgierza. Tym razem dochodzenia policyjne prowadzone ze skutkiem, doprowadziły do **sensacyjnych wyników.** Okazało się, że w skład zorganizowanej **szajki złodziejskiej wchodzą kolejarze z obsługi pociągu.** O otwieranie kłódek podejrzany jest **hamulcowy Piętak.** Kierownikiem pociągu był **Władysław Józefacki**, całą obsługę pociągu w liczbie **13 osób aresztowano** i przewieziono do Łodzi. Część towarów znaleziono **obok toru** tak, że szkoda, którą początkowo oceniano **na 100 tys. zł., zmniejszyła się o połowę.**

Uchylamy rąbka tajemnicy... Jedną z nagród za piękny kostjum na

BALU KOSTJUMOWO-MASKOWYM MEDYKÓW - 5. lutego

jest premjowany kompletny radjoodbiornik „Lwigród“, ofiarowany przez firmę „Kinofot“.

Lwów uczcił godnie

dzień Imienin P. Prezydenta Rzpltej.

Lwów, 2. lutego.

(jp). Wczoraj jako w dniu uroczystego dla całej Polski święta Imienin Pana Prez. Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego Lwów przystroił się w godową szatę, z gmachów publicznych i domów prywatnych powiały chorągwie o barwach narodowych, zaś na intencję P. Prezydenta zostały odprawione uroczyste nabożeństwa w kościołach i świątyniach wszystkich obrządków i wyznań.

Uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, które odbyło się o g. 9-tej rano, celebrował **ks. bisk. Lisowski** w asyście licznego kleru kapituły w pontyfikalnych szatach. Przed wielkim ołtarzem zasiedli reprezentanci władz, organizacyj i stowarzyszeń. Obecni byli woj. **Gołuchowski** z sekr. **Kirchnerem**, im. miasta wicekom. prof. **Obmiński**, im. wojskowości gen. **Popowicz**, gen. **Czuma**, dow. pułków i delegacja korp. oficerskiego. Wśród licznych reprezentantów władz cywilnych zauważyliśmy nadto star. **Eckhardta**, prez. sądu **Woycickiego**, prez. prok. **Hamerskiego**, prez. Izby skarb. **Polaka**, prez. kolei **Prachtla-Morawiańskiego**, kuratora **Pytlakowskiego**, prez. sądu kraj. **Obertyńskiego**, prez. dyr. lasów **Kączkowskiego**, kmdt. PP. **Grabowskiego**, repr. Star. Grodzkiego **Nowakowskiego**, reprezentantów wyższych uczelni, Senat akadem. Un. J. K., im. Politech. rek. **Zipsera**, Weter. rek. **Moraczewskiego**, Wyższej Szkoły eksp. **Pawłowskiego**, prez. Związku Obr. Lwowa **płk. Baczyńskiego**, delegację **Weter. r. 1863**, kom. Domu Narod. M. **Baczyńskiego**, im. „Sokoła“ dyr. **Małaczyńskiego**, repr. prez. Związku Ofic. Rez., Związku Legjonistów, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i wielu innych stowarzyszeń i organizacyj.

Przed katedrą ustawiła się kompanja honorowa 40 pp., w nawie kościelnej szpaler trzymali wychowankowie Szkoły kadetów. Na chórze podczas Mszy św. odegrała orkiestra wojskowa utwory religijne, oraz narodowe. W nawie kościelnej zgromadziły się liczne rzesze publiczności.

Nadto odbyły się uroczyste nabożeństwa na intencję P. Prez. Rzpltej o godz. 9-tej w Bazylice ormiańskiej, o godz. 8-mej w Bazylice grecko-katolickiej, zaś w Zborze ewangelickim o godz. 10.15 i w Cerkwi prawosławnej. We wszystkich tych nabożeństwach uczestniczyli również repr. władz cywilnych i wojskowych.

Nabożeństwo w Templum przy ul. Żółkiewskiej miało przebieg bardzo uroczysty i podniosły. Świątynia była przepełniona, a na galerji zajęły miejsca panie i młodzież szkolna. Piękne kazanie wygłosił **starszy rabin dr. Freund.** Miejsce reprezentacyjne zajęli delegaci Województwa, wojskowości, sądu apelacyjnego i okręgowego, starostwa grodzkiego, magistratu, kolei, poczty, oraz innych władz i urzędów. — Przybyli dalej reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej, Izby skarbowej, Kuratorjum szkolnego i Rady szkolnej lwowskiej, oraz Izby rękodzielniczej. Obecne było prezydjum Rady i Zarządu Gminy wyznaniowej, zarząd Templu, prezydja stowarzyszeń gospodarczych i zrzeszeń politycznych, członkowie Rady przybocznej, Egzekutywa sjonistyczna, byli radni żydowscy i bardzo liczni reprezentanci sfer urzędniczych, oraz młodzieży akademickiej. Przybyli także liczni członkowie zarządu i rady kahalnej, członkowie rady szpitalnej, urzędnicy gminni i rozliczne rzesze publiczności.

Nad mogiłą wielkiego uczonego.

† PROF. BENEDYKT DYBOWSKI.

Lwów, 2. lutego.

Onegdaj zmarł we Lwowie w wieku 96 lat prof. Benedykt Dybowski, luminarz nauki polskiej, wybitny patrjota i działacz społeczny, uczestnik powstania 1863 r.

Była to zaiste postać świetlana i w zarysach swej nieprzeciętnej osobowości monumentalna. Wielki umysł o europejskiej rozpiętości horyzontu łączył się w Nim harmonijnie z nieugiętą prawością charakteru i wielką dobrocią serca.

Odznaczał się prof. Dybowski pozatem niezmordowaną pracowitością, a niezupełny spis Jego prac, ogłoszony niedawno przy Jego pamiętniku, obejmuje blisko dwieście pozycyj. Przyczem należy dodać, że spis ów nie jest ani zupełny, ani dokładny, gdyż w zawierusze wojennej książki profesora Dybowskiego zostały częścią zniszczone, częścią rozkradzione. Wśród tych licznych prac są dzieła europejskiego znaczenia, które zyskały polskiemu uczonemu rozgłos wielki również poza granicami Ojczyzny. Zasługują tu na specjalną uwagę badania nad fauną syberyjską, posiadające w nauce europejskiej walory fundamentalne.

O Jego bujnem życiu informuje pamiętnik, wydany na dwa tygodnie przed śmiercią prof. Dybowskiego przez Wydawnictwo Ossolineum we Lwowie. Te zajmujące karty czyta się z tchem zapartym, a w czytelniku rodzi się podziw niekłamany dla tego żelaznego człowieka, którego żadna przeszkoda, żadna przeciwność losu nie mogła złamać, czy też wykoszlawić wytyczne Jego pracowitego żywota... Szczególnie ciekawy jest opis pobytu na Sybirze. Wysłany tam za udział w powstaniu styczniowem, spędził prof. Dybowski na wygnaniu szereg lat — powraca do Ojczyzny w r. 1878. Po powrocie do kraju pracuje dalej niezmordowanie; piastuje również godność profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Mimo sędziwego wieku nie odrywa się od pracy. Ten stuletni niemal starzec przedmowę do pamiętnika kończy słowami: „Gdyby mi starczyło zdrowia, a powodzenie finansowe towarzyszyło temu wydawnictwu, pragnąłbym jeszcze ogłosić pamiętniki moje o Kamczatce i Kamczadałach, czyli o kraju i narodzie najciekawszym i najsympatyczniejszym w Azji“... Niestety, śmierć nieubłagana nie pozwoliła mu wykonać tego ostatniego planu...

Cześć Pamięci Wielkiego Uczonego, Patrjoty i Polaka! **(h. b.).**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 3. II. 1930.

IRENA ŁADOSIÓWNA.

Migawki na czasie

Debjut pana Lalusia. — Idjocińscy robią piknik!

Pan Laluś jest młodzieńcem „wcalewcale“. Zdał celująco maturę, chodzi na prawa, i roi o karjerze dyplomatycznej. Oczywiście jako przyszły dyplomata, musi umieć z wdziękiem lawirować po wspaniałych salonach, musi umieć „nosić frak“ i obracać się wśród towarzyskiej elity. To też pan Laluś postanowił wybrać się na wielki bal.

Niestety kieszeń pana Lalusia, była tak pusta, jakby był kandydatem nie na ministra, ale conajmniej na literata lub poetę. Ale od czego są koleżeńskie stosunki i akademickie wynalazki?

Cały „Uniwerek“ został poruszony jego życiowym debjutem, i kiedy nadeszła, a raczej wybiła arcyważna godzina „przyobleczyn“, do domu Lalusia przybył długi szereg kolegów, każdy z inną częścią garderoby.

Zaczęło się ubieranie. Jeden dał mu piękną część garderoby dolnej, drugi pożyczył kamizelkę, a frak leżał jak ulany, chociaż pochodził z przed lat dwudziestu i był wykradziony ze strychu, z szafy ojca przyjaciela. Krawat był zrobiony ze starej kombinacji siostry, papierośnica srebrna od starszego kolegi, a rękawiczki zostały wzięte na raty i miały służyć kolejno na cały karnawał, dla wszystkich kolegów, zgromadzonych w mieszkaniu Lalusia.

Wreszcie nasz bohater uśmiechnął się, poklepał swą matkę protekcjonalnie po ramieniu, wytwornie skłonił się kolegom i poszedł...

I widać, że nie potrzeba wydawać bajecznych sum na zabawy, kiedy się ma w rękach takie atuty, jak: Młodość, bo dotąd wszystkie panienki marzą o Lalusiu, a kiedy o ósmej rano zasypiał skurczony, w swoim dziecięcem jeszcze łóżeczku, na ustach jego zakwitły słowa triumfu: „Veni — vidi — vici!“

*

U państwa Idjocińskich odbywał się piknik.

Kupiono cztery piklingi, nagotowano czarnej kawy, z której pani domu zrobiła pyszną „kawówkę“, a przybyli goście przynieśli trochę starych pączków, kwargli i piwa i bal się rozpoczął. Z początku był projekt, żeby bufet silniej zaprowiantować, ale kiedy na składkowej liście zanotowano:

pani mecenasowa — gęś
pani aptekarzowa — cielęcina,
pan radca — kapłon,
pani oficjałowa — długi ozór, a pan sędzia — mały móżdżek, całe towarzystwo omal się nie obraziło.

Trzeba było dopiero uspakajać, załagodzić, wytłómaczyć, że czasy są ciężkie i poprzestać trzeba na małem.

Otóż, jak powiedziałam, bal się rozpoczął i pan Idjociński zasiadł do fortepianu, na którym przed 30-stu laty grał bardzo dobrze ślicznego walczyka „Do ciebie płyną te rzewne tony“. A chociaż do tej pory trochę go zapomniał i nieco ta śliczna melodja wyszła z mody (Boże, jak te czasy się zmieniają!) to jednak na wszystko można zaradzić. A więc starszy syn pomagał grać na grzebieniu, młodszy pogwizdywał, a mama dodawała animuszu, śpiewając przechodzonym nieco głosikiem.

Młodzież zaczęła tańczyć, starzy popijać „kawówkę“ i wszyscy tak się rozochocili, że zgasili światło i zrobili „kino“, to znaczy, że każdy miał prawo pocałować swoją sąsiadkę na prawo.

Ale że w najporządniejszej nawet famil lji może się trafić jakaś nierogacizna, więc i tu nie obeszło się bez niepożądanych atrakcji.

Oto zamiast tych pocałunków „na prawo“, podobno było tam coś „na lewo“ i wielkie nieporozumienie o to, kto komu dał w buzię, a kiedy zapalono światło, okazało się, że piklingi i pączki znikły.

Pani Idjocińska posmutniała, bo nie miała wobec tego co dać na kolację, a pan domu dla zatuszowania całej historji, zaaranżował chór.

Ku ogólnej radości, zaśpiewano więc starą, polską piosenkę „Gott erhalte“ i wszyscy byli mocno rozczuleni i płakali, na wspomnienie dawnych, dobrych czasów.

I długo pewnie trwałaby ta miła zabawa, gdyby nie nieludzki gospodarz, który przysłał zawiadomienie, że jest godzina pierwsza, że ma dość tego wycia i żeby już hołotę rozpędzić.

Tak to na świecie nie umieją ludzie ocenić i uczcić karnawału i radości bliźniego!..

Z DNIA.

Zaniedbane skarby.

Lwów, 2. lutego.

Wojenne czasy **zaraziły nas etatyzmem,** rozmiłowaliśmy się w nim i wkracza on we wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego najczęściej — powiedzmy zupełnie szczerze — **z bardzo ujemnym skutkiem.** Natomiast tam, gdzie ingerencja państwa z natury rzeczy **jest konieczna,** gdzie inicjatywa prywatna nic zdziałać nie może — tam właśnie po stronie państwa i jego instytucji, **niema żadnego zgoła zainteresowania.**

Polska, kraj jeden z najbogatszych na kontynencie europejskim, wyposażony przez przyrodę **rozlicznemi skarbami,** jest zarazem krajem **powszechnej nędzy!** Na to złożyło się wiele przyczyn, których tu roztrząsać nie będziemy, poprzestając jedynie na twierdzeniu, że **nie umiemy wyzyskać tego, co mamy, co bez pożytku spoczywa w naszej ziemi.**

W Łącku, w ziemi sądeckiej **mamy rodzime złoto.** Wedle Długosza, już w XIII. i XIV. wieku wydobywano tam **duże bryły i bito z tego złota monety.** Kto go wówczas odkrył i w jaki sposób, niewiadomo — nie ulega jednak wątpliwości, że **znalezienie złota zawdzięczać można przypadkowi,** bo wówczas przecie nie było ani nauk geologicznych, ani instrumentów umożliwiających poszukiwania. Prawdopodobnie **przy kopaniu studni znaleziono cenny ten kruszec** — wydobyto go ile było pod ręką i na tem poprzestano.

W r. 1929 zwrócono uwagę **Państwowego Instytutu geologicznego** na to i Instytut ten stwierdził, że **Długosz się nie mylił,** że zatem w Łącku może być złoto, **ale nikt nie zajął się dotychczas jego poszukiwaniem.** Natomiast po południowej stronie Karpat, w linji prostej od Łącka **rząd czeski użytkuje złoto, znalezione późną jesienią także r. 1925.**

W Miedzianej Górze, w ziemi kieleckiej są **obfite złoża miedzi,** którą podczas wojny użytkowali Niemcy i zbudowali nawet dla eksploatacji tej miedzi wąskotorową kolej, **łączącą Miedzianą Górę ze stacją kolejową w Kielcach.**

Od wojny nikt już się tem nie zajmuje i **nikt rudy miedzianej nie eksploatuje.**

W Klucku, także w ziemi kieleckiej są **złoża srebra,** zaniedbane, nikt nie myśli o tem, aby je zużytkować.

W Łopuszance Chominie, w ziemi samborskiej są **obfite źródła nafty i złoża minerałów żywicznych.** W sąsiedniej wsi Wołosiance, graniczącej o miedzę z Łopuszanką **czerpie się ręcznie około 3.000 klg. ropy naftowej miesięcznie** i znowu nikt nie myśli o tem, aby zużytkować te źródła.

Czekamy, aż przyjdą **obcy z kapitałami** i wyzyskają dla swej korzyści naszą indolencję, nasz brak inicjatywy, tam, gdzie ona byłaby na miejscu i mogłaby wydźwignąć kraj z tej niedoli, w jaką wtrąciły go zniszczenia wojenne i **czasy powojennych eksperymentów.**

———

Jak się bawią Murzyni paryscy na „balu kolonialnym“

Lwów, 2. lutego.

(=) „Bal kolonjalny“ („Bal colonial“) odbywa się w Paryżu każdego **piątku — przy ulicy Blomet.** Jakkolwiek sam lokal nie ma zbyt **zachęcającego wyglądu** — każdy może wejść tam spokojnie, aby obejrzeć sobie program pod obiecującym tytułem **„Taniec w stanie pierwotnym“.** W żadnem mieście europejskiem **niema czegoś podobnego** — choć wszędzie istnieją **lokale taneczne,** gdzie niekiedy neutralni goście mogą otrzymać **pchnięcie noża pomiędzy żebra...**

Murzyni jednak są naogół **dobroduszni** i nie lubią rozlewu krwi. W Paryżu jest ich mnóstwo —

tysiące.

Mężczyźni są bokserami, portjerami w lokalach rozrywkowych, kucharzami, służącymi, robotnikami i t. d. Murzynki zaś przeważnie służącemi i bonami, czasem tancerkami...

Jak ci murzyni przybyli do Paryża?

Poprostu **zostali.** Są to resztki **czarnej armji** Francji. Kobiety przybyły później. Wojna światowa sprowadziła tych czarnych do stolicy Francji. **Kochają oni Paryż,** gdyż wiedzie im się tutaj **wcale dobrze...**

Punktem szczytu życia murzyńskiego w Paryżu jest właśnie — **„Bal colonial“.**

Obszerna sala. Wokoło ścian **stoją stoliki...** Można swobodnie pluć na podłogę, ale za piwo musi się **zapłacić natychmiast...** Nie idzie o brak zaufania, i chęć obniżenia gościa — ale, **jak płacić, to płacić!**

Aktorzy i widzowie.

Biali goście, wśród których przeważają kobiety, są tutaj **bardzo pożądani.** Murzyni bynajmniej nie są **ekskluzywni** i chętnie przebywają w

towarzystwie białych...

Pamiętają o tem doskonale, że w Ameryce przebywanie w towarzystwie białych byłoby dlań **znaczeniem zupełnie nieosiągalnem...**

Sala otoczona jest

galerją.

Przeznaczona jest ona dla ciekawych, którzy wolą się ograniczyć do roli widzów, gdy tymczasem inni wolą być aktorami i biorą czynny udział w hucznej, bezpośredniej, pełnej temperamentu, ognistej, iście **murzyńskiej zabawie...**

Widok tutaj bardzo ciekawy... Sala w nocy przepełniona. Murzynki straszliwie **wyszminkowane** — a są wszystkie wyszminkowane — wyglądają jak egzotyczne

smoki chińskie...

Blanszują twarz okropnie, byleby tylko ukryć nieco **czarny kolor skóry...** Jeśli się to nawet udaje na czas jakiś, to upał i pot rychło zmywają ową powłokę szminki, pokrywając twarz oryginalnemi pasmami...

Hałas niesłychany... Nawet wówczas, gdy orkiestra — oczywiście murzyńska — pauzuje. Murzyni i murzynki siedzą obok siebie na **twardych ławkach,** okalających salę, piją piwo i — rozmawiają? — nie — **krzyczą donośnie!** Murzyn nie umie mówić półgłosem — **drze się w niebogłosy!** Uzupełnieniem tej dziwacznej symfonji są

mlaski i szmery,

wydawane podczas jedzenia i picia... Nie każdy potrafi znieść to spokojnie... Sami murzyni nie zwracają na to najmniejszej uwagi... **Są w swoim żywiole...**

Nie jest to

bal maskowy,

ale zupełnie **tak wygląda.** Ten ma na sobie **czerwony frak portjerski,** a do tego **czarny kapelusz...** Tamten nosi jasne **pumpy, lakiery i bluzę robotniczą.** Większość ma na sobie tanie ubrania spacerowe, ale w kolorze i kroju niesłychanie

pstre i śmieszne...

„Damy“ jeszcze bardziej uderzają **pstrokacizną kolorów i fantazją** fasonów sukien...

A gdy zabrzmi rytmiczna, przeraźliwa muzyka, cały ten tłum

zaczyna się kołysać...

Taniec jest uprawiany **z namiętnością i ekspresją,** do której człowiek biały jest niezdolny... Mimo pewnego wyuzdania, nie można tym produkcjom tanecznym odmówić swoistego **uroku i swoistego piękna...**

W ramionach murzynów często spoczywają **białe kobiety...** Rzadziej widzi się Europejczyka, tańczącego z **czarną pięknością,** choć i to się zdarza.

Zabawa **wre, kipi, szaleje — aż do białego dnia...**

Następnego piątku **powtarza się znowu od początku** cała ta egzotyczna scenerja...

———

CO MÓWI NEMO.

Tor saneczkowy w Krynicy.

PO ZBOCZACH GÓRY, POMIĘDZY ŚWIERKAMI
NA KTÓRYCH ŚNIEGU ZWIESZAJĄ OKIŚCIE
TOR SANECZKOWY WIJE SIĘ SREBRZYŚCIE,
JAK WĄŻ DŁUGIEGO CIELSKA ZAKRĘTAMI.

PRZE SIĘ KU GÓRZE SAMYM ŚRODKIEM TORU
MIEJSKI FILISTER Z LASKĄ I BEZ SANEK,
WCHŁANIAJĄC W PŁUCA ZIMOWY PORANEK,
WCHŁANIAJĄC W DUSZĘ BIAŁE CUDA BORU

WTEM CISZĘ LASU PRZERYWA WOŁANIE:
HOLA! UWAGA! HEJ TRZYMAĆ SIĘ BRZEGU!
I PO ISKRZĄCYM WYŚLIZGANYM ŚNIEGU
JAK CZARNA STRZAŁA PRZELATUJĄ SANIE.

RZUCIŁEM OKIEM I W SPOJRZENIA BŁYSKU
POZOSTAŁ OBRAZ MOCNIEJSZY OD WINA:
NA SANKACH CHŁOPAK I ŚLICZNA DZIEWCZYNA
WTULENI W SIEBIE W MŁODZIEŃCZYM UŚCISKU.

HEJ! GDY POPATRZYSZ SIĘ NA ŻYCIA PADÓŁ
PRAWDĘ ODNAJDZIESZ NAWET W CICHYM LESIE:
STAROŚĆ POD GÓRĘ CIĘŻAR TROSK SWYCH NIESIE,
A MŁODOŚĆ PĘDZI ROZEŚMIANA NA DÓŁ!

Podziękowanie.

Wielm. Panu Drowi Ozjaszowi Marguliesowi, lekarzowi chorób wewnętrznych (Lwów, ul. Asnyka 6) — nie mogąc się w inny sposób wywdzięczyć — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie i wyrażam Mu dozgonną wdzięczność za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby brzusznej — oraz za długotrwałą, bezinteresowną i troskliwą opiekę w czasie tej choroby.

Jan Iwaśko
Lwów, ul. Franciszkańska 7.



Dobrze - i tanio!

Czasy ciężkie, rozpacz, zgroza,
Bieda dziś każdego dusi,
Lecz pomimo braków człowiek
Przecież zjeść i wypić musi.

Więc przy wódce i przy piwie
Wnet zapomni o swej biedzie,
Zwłaszcza gdy go przeznaczenie
Do milutkiej knajpy wiedzie.

Zdradzę zatem tajemnicę,
Grając tu w otwarte karty:
Adres tej przemiłej knajpy
Jagiellońska, numer czwarty.

Bruno Frenkel.

Romantyczne małżeństwo aktora filmowego.

AMERYKAŃSKI BOHATER IDEALNEJ MIŁOŚCI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 2. lutego.

(=) W tych dniach wstąpił w związki małżeńskie znany już amerykański aktor filmowy **John Brether**, pracujący obecnie w wytwórni **Warner Brothers**. Poślubił on miss **Edytę Dary**, prześliczną blondynkę, córkę bogatego przemysłowca nowojorskiego. Małżeństwo to jest epilogiem nader

romantycznej historji,

którą jedną podajemy na odpowiedzialność **prasy amerykańskiej**, gdyż brzmi ona **nader nieprawdopodobnie i jest** — jak się zdaje, — **tylko trickiem reklamowym...**

Oto Brether miał przed kilku laty podczas katastrofy okrętowej,

ocalić życie

pięknej i młodej damie, córce miljonera, pannie R. Dama owa zakochała się w ubogim młodzieńcu i ofiarowała mu swą rękę i — majątek... Bretherowi zdawało się wówczas, że **sympatja**, którą żywi ku miss R., jest

miłością

i zgodził się na to małżeństwo...

Ale po pewnym czasie poznał właśnie **miss Dary** i przekonał się, że teraz dopiero rozpłonęła w jego sercu

głęboka i prawdziwa miłość...

Postanowił tedy **rozstać się z żoną...**

Miljonerka kochała wprawdzie męża lecz nie chciała **mu zagradzać drogi do szczęścia...** Oświadczyła nawet gotowość odstąpienia mu **znacznej części swej fortuny...** Dumny jednak młodzieniec nie chciał przyjąć tego, co nazywał

„jałmużną“

i bez grosza w kieszeni **opuścił wspaniały pałac**, w którym mieszkał z miljonerką...

Wiódł odtąd przez szereg miesięcy **życie bardzo niezwykłe...** Próbował rozmaitych **zajęć i zawodów...** Nieraz pozostawał w

skrajnej nędzy..

Mimo to jednak ani razu nie zwrócił się o pomoc do tej, która oficjalnie wciąż była jego żoną i każdej chwili gotowa była pośpieszyć mu z pomocą... Siłę do walki z życiem dodawała mu myśl, że ukochana Edyta obiecała mu, **iż czekać na niego będzie choćby przez całe życie...**

Wreszcie

uśmiechnęło się szczęście

do dzielnego człowieka... Został **artystą filmowym**, a jego stosunki materjalne są znakomite... Dopiero teraz mógł rozwieść się z pierwszą żoną i **poślubić miss Edytę Dary...**

Historja nader **ciekawa**, ale obfituje w zbyt **niezwykłe momenty**, aby mogła w nas **zrodzić pewność**, że jest **prawdziwą...** Prasa amerykańska podaje ją jednak z **całą powagą** i rozwodzi się nad nią nader obszernie, **piejąc istne hymny** na cześć **bohatera idealnej miłości...**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 3. II. 1930.

JOSEPH DELMONT.

POŻAR.

Katastrofa była nieunikniona. Do porozumienia wierzycieli dojść nie mogło. Paweł Gruger nazbyt nierozsądnie prowadził swój interes. Zbliżał się termin płatności weksli na sumę ćwierć miljona guldenów. Banki odmówiły kredytu.

— Wszystko przepadło. Melitto — westchnął Paweł Kruger, siedząc na kanapce w jej buduarze.

Kobieta, do której zwrócone były te słowa, nie przejęła się widocznie sytuacją swego kochanka.

— Dla kogo wszystko to czyniłem, Melitto, dla kogo? Ruinę tę spowodowała twoja rozrzutność! Sześć aut, własna awjonetka, jacht, pozatem olbrzymie rachunki na twoje suknie, kapelusze i dessous, wreszcie przegrana suma w Deauville i djabli wiedzą co jeszcze.. Wszystkie te rachunki pokrywałem z miłości ku tobie.

— Zapomniałeś jeszcze dodać, wydatki na biżuterję, perfumy i stajnię wyścigową.

— Więc teraz kpisz jeszcze ze mnie?!

— Mój drogi, czy nie zerwałem dla ciebie z rodziną i ominąłem okazję zrobienia doskonałej partji?

— Teraz nie mam wyjścia, Melitto, nie chcę dożyć tej chwili, gdy ogłoszą mi bankructwo, wolę śmierć.

— Tylko ludzie słabi popełniają samobójstwa. Mężczyzna naprawdę silny zawsze znajdzie wyjście.

Paweł Kruger spojrzał na swą kochankę i pomyślał:

— Po mej śmierci ona napewno znajdzie drugiego kochanka.

— Melitto — rzekł głośno — nie chciałabyś umrzeć ze mną razem?

— Chcę razem z tobą żyć, dlaczego mielibyśmy umrzeć? Czy sądzisz, że śmierć twoja wszystko naprawi? Umrzesz przecież jako łotr, nie jako uczciwy człowiek, cóż powie na to twoja stara matka?

— Matki mojej nie mieszaj do tej sprawy.

— Muszę o niej myśleć, skoro ty nie myślisz.

— Odrazu stałaś się tak czuła. Dawniej mówiłaś inaczej.

— Zmieniło się wszystko. Zapominasz mój drogi, o tem, że fabryka twoja jest ubezpieczona na wysoką sumę, nawet po spłaceniu wszystkich długów pozostałaby nam jeszcze pokaźna sumka, która wystarczyłaby nam do życia.

I przytuliwszy się do kochanka Melitta poczęła zwierzać się przed nim ze swych planów.

W dwa dni później monterzy przybyli do fabryki, by w gabinecie dyrektora wzmocnić dzwonki elektryczne. Kruger oświadczył, że gdy siedzi w innym pokoju, nie słyszy wcale dzwonienia aparatu.

Zbliżały się dwa dni świąt. Pa zamknięciu fabryki Kruger pozostał jeszcze w swym gabinecie. Jeszcze raz sprawdził, czy nikogo niema i zamknął starannie drzwi. Z szafki wyjął jakąś paczkę. Były to kapsle z prochem, oraz lonty, zakończone również kapslami z materjałem wybuchowym. Jeden koniec lontu Kruger przymocował do dzwonka telefonicznego. Melitta wszystko przygotowała z góry. Młotek był dość silny. Przy uderzeniu kapsel pęknie, wskutek czego zapali się lont, prowadzący do składu fabrycznego. W ten sposób przyczyny pożaru nikt się nie domyśli.

Tego dnia dyrektor wyszedł ostatni. Przy drzwiach natknął się na nocnego stróża.

— Dobranoc panu dyrektorowi!

— Dobranoc. Przypuszczam, że Worengel zluzuje pana nad ranem.

— Tak jest, panie dyrektorze, życzę wesołych świąt.

— Dziękuję, nawzajem. Dobranoc. Tylko proszę dobrze uważać przez te dwa dni świąt.

Drugi dozorca wyprowadził z hangaru awjonetkę.

— Czy zbiornik jest napełniony? — zapytał Kruger.

— Tak jest, panie dyrektorze, starczy na 10 godzin.

— Doskonale, proszę mi podać paczki, chodź, Melitto.

Kruger zajął miejsce pilota. Melitta siadła obok. Awionetka ruszyła z miejsca. Zajechali do hotelu Continental. Kruger spacerował po pokoju z trudem opanowując swe zdenerwowanie.

— Kiedy zadzwonisz, już jest 12?

— Nie mogę, nie mogę, Melitto!

— W takim razie odjeżdżam.

— Melitto, zlituj się nademną.

— A czy ty litujesz się nademną? Czy to jest twoja wielka miłość? Zamawiam rozmowę!

Kruger milczał.

— Pani będzie łaskawa mnie połączyć z Amsterdamem. Tak jest, urząd Buitencorc, 46-60. Tak jest, 46-60, Buitencorc 46-60. Tak jest, 46-60, Buitencorc, Amsterdam.

Kruger westchnął żałośnie.

— Mój drogi, opamiętaj się. Przecież po spłaceniu długów pozostanie nam jeszcze połowa miljona. Bądź rozważny!

— A jeżeli wykryją podpalenie?

— Nie bądź naiwny. Sam mówiłeś przecież, że w niedzielę i dnie świąteczne dozorca między g. 12 a 2 urządza sobie drzemkę.

Skinął tylko głową, nie dając żadnej odpowiedzi. Mijały minuty. — Wreszcie zadźwięczał telefon.

— Nikt nie odpowiada — brzmiała odpowiedź telefonistki.

— Pani będzie łaskawa mocniej zadzwonić.

— Dzwoniłam, nie pomaga.

Uderzenie młotka w aparacie telefonicznym spowodowało wybuch. Zapalił się lont. Buchnęły płomienie z okien fabryki.

Dozorca spał spokojnie w swojej dyżurce, a przy nim stał budzik nastawiony na g. 2. Przez ulice Amsterdamu pędziły auta strażackie. Z trudem uratowano śpiącego dozorcę. O ratunku fabryki nie mogło być mowy. Starano się tylko ocalić sąsiedni gmach.

— Muszę pomówić z matką, Melitto!

— Co chcesz jej powiedzieć? — zapytała ostro.

— Nic, chciałbym tylko usłyszeć jej głos. — Hallo, proszę mnie połączyć z Groningen Holandja 42, tak jest, rozmowa błyskawiczna. Wiem, opłata stokrotna.

Po chwili zadźwięczał telefon. Kruger skoczył jak oparzony.

— Roningen 42? Tu mówi Paweł. Czy to ty, Klaro? Chciałbym pomówić z mamą? Co?... Pojechała do Amsterdamu? Na litość boską...

Melitta wydarła mu słuchawkę z ręki i odepchnęła go od telefonu...

— Czyś oszalał? — zawołała cicho.

— Chcesz zdradzić tajemnicę siostrze?

— Melitto, prędzej, prędzej, musimy

KRONIKA

2 LUTEGO
Niedziela
N. P. M. Gr.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 2. lutego o g. 3.30 popoł. „Jak się bawić to się bawić“, aktualna rewja Raorta (ceny zniżone).

Niedziela, 2. lutego o g. 7.30 wiecz. „Maman do wzięcia“.

Poniedziałek, 3. lutego o g. 7.30 w. „Księżniczka Chicago“, tani dzień — ceny zniżone.

Wtorek, 4. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Klejnoty Madonny“, tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 2. lutego o godz. 3.30 pop. „Mirla Efros“. Ceny zniżone.

Niedziela, 2. lutego o godz. 7.30 w. „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

Poniedziałek, 3. lutego o g. 7.30 w. „Mirla Efros“, zniżki ważne.

Wtorek, 4. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Mirla Efros“, zniżki ważne.

*

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Niedziela „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 7. lutego: XV. Koncert Mistrzowski Jean Rogatchevsky, tenor opery paryskiej.

Niedziela, 9. lutego: Poranek Bajek dla dzieci i młodzieży. Wykonawczyni Kazimiera Rychterówna.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.
CASINO: I. „Zakazane godziny“. II. „Karol XII.“
CHIMERA: „Miłość bez grosza“.
COLOSSEUM: Tom Mix „Pojedynek w samolocie“.
FATAMORGANA: „Noc miłosna skazańca“.
GRAŻYNA: „Kapitan Gwardji Królewskiej“.
KOPERNIK: „Mocny człowiek“.
LEW: „Prawo męża“ z Billie Dove.
LUNA: „Władca skalnej doliny“.
MARYSIENKA: „Mocny człowiek“.
OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
PALACE: „Statek komedjantów“ film dźwiękowy.
PASAŻ: „W pomroku nocy“.
PAN: „Maski Erwina Reinera“.
POLONJA: „Bohater chińskiej spelunki“.
PROMIEŃ: „Dzikuska“.
STYLOWY: „Hotel Imperial. Inwazja Rosyjska“.
UCIECHA: „Fanfary miłości“.

Wiadomości teatralne.

„Maman do wzięcia“ A. Siedleckiego osiągnęła największe powodzenie w obecnym sezonie teatralnym na wszystkich wielkich scenach Polski, wybijając się na czoło twórczości rodzimej w dziedzinie komedji żywością akcji, staropolskim zdrowym humorem, kapitalnym rysunkiem typów, które dają olbrzymie pole do popisu najlepszym siłom naszych teatrów. Dziś w Teatrze Wielkim powtórzenie tej znakomitej nowości, która wzbudza beztroskliwą wesołość na widowni.

Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Małym zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Wypełni ją znakomita sztuka Gor dina „Mirla Efros“, w wykonaniu Zespołu Artystów Warszawskich, z występem nieporównanej Wandy Siemaszkowej, która rolę Mirli Efros zalicza do najlepszych kreacji swego bogatego repertuaru.

Zniżki są ważne na ostatnie przedstawienia „Mirli Efros“ w Teatrze Małym z występem nieporównanej W. Siemaszkowej, w wykonaniu Zespołu Warszawskiego, który kończy swą gościnę we Lwowie nieodwołalnie w środę 5. bm.

Dwa tanie dni w Teatrze Wielkim. W poniedziałek 3. bm. daną będzie po cenach zniżonych śliczna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“ w wykonaniu ulubionych artystów lwowskiej publiczności, z pp. Chorjanem i Kulczycką na czele. Przy pulpicie p. Gorzyński. We wtorek 4. bm. daną będzie piękna opera Ferrariego „Klejnoty Madonny“ z pp. Platówną, Bedlewiczem, Płońskim w rolach głównych. Ceny miejsc znacznie zniżone.

Antoni Fertner znakomity komik teatru Letniego i Narodowego wystąpi wkrótce w Teatrze Małym w świetnej komedji Miranda „Panienka z dyplomacji“, która jest ostatnią nowością teatrów paryskich oraz teatru Letniego w Warszawie. Gościna świetnego artysty wzbudza olbrzymie zainteresowanie wśród licznych wielbicieli jego talentu i jego nieodpartej „vis comica“.

Dziś popołudniu w Teatrze Wielkim świetna rewja W. Raorta pt. „Jak się bawić to się bawić“, która odniosła wybitny sukces humoru i śmiechu, w wykonaniu najlepszych sił naszej opery, komedji, operetki i baletu, pomysłowych i bogatych dekoracjach pendzla Balka.

*

Teatr rewji „Gong“. Najnowsza rewja pt. „Kochanie zdejm maskę“ zyskała na premjerze ogromne powodzenie doskonałemi sketschami, szczególnie podobał się sketsch Doktór Ralf, Wielcy Lwowianie w szkole i inne, oraz doskonały duet w wykonaniu Leonowicz i Belskiego, jak również finał „Kochanie zdejm maskę“ w wykonaniu całego zespołu. Dużem powodzeniem cieszy się balet i popisy taneczne gogiątek. Codziennie dwa przedstawienia. Przedsprzedaż w kinie „Kopernik“.

„Moje wrażenia z Ameryki“.

Odczyt p. wiceprez. arch. Ulama.

Lwów, 2. lutego.

W dniu wczorajszym odbył się w sali Centralnego Zw. przem. i kupców przy pl. Marjackim w obecności członków stowarzyszenia oraz licznego grona zaproszonych gości odczyt wiceprez. Izby handl. przem. p. arch. Ulama na temat: „Moje wrażenia z Ameryki“.

Prelegent z wielką swadą zobrazował **przed licznem audytorjum** przeżycia z podróży przez Ocean oraz wrażenia **z pobytu na drugiej półkuli**, szczególną uwagę **poświęcając stosunkom ekonomicznym, gospodarczym i finansowym.** Odczyt wygłoszony z wielką barwnością, przeplatany **licznymi fragmentami z życia codziennego wywołał żywe zainteresowanie** i przyczynił się w niemałej mierze do bliższego zapoznania się **z metodami pracy i stosunkami panującymi w Nowym Świecie.**

Czytelnicy „Gazety Porannej“ będą mieli możność zapoznać się z treścią interesujących wywodów p. wiceprez. Ulama z szeregu fejletonów, które w dniach najbliższych zamieścimy.

Pierwszy Luty nie był podkuty.

Lwów, 2 lutego.

Przysłowie mówi: — Luty bywa ostro podkuty. — Tegoroczny luty jednak snać w drodze pogubił wszystkie podkowy, bo w dniu wczorajszym zagościł do nas bez swojego ostrego rynsztunku, a przeciwnie w tak wiośnianej dekoracji, że zaiste można było pomylić się i witać go jakby jeden z wiosennych miesięcy.

Łagodna temperatura, czysty błękit nieba, rozjaśniony złotem słonecznych promieni... i miękkie błotko pod nogami, sugerowały mniemanie, że stoimy już gdzieś co najmniej pośrodku marca.

Najbardziej wiośniano wyglądał park Kościuszki z głęboko rozkisłemi deptakami i wesołemi strumykami wody, spływającemi ze wszystkich zboczy, a jako niezawodny symptom pięknej pogody widziało się na słonecznej stronie przed gmachem Uniwersytetu setki wózków z najmłodszymi obywatelami Lwowa, a radość była patrzeć na wyjaśnione twarzyczki dzieciątek, które pieczołowitość mamusi czy opiekunki wywiozła na powietrze, aby jak młode roślinki wchłaniały w siebie odżywczą dań wiosennego słońca.

Zakryte są przed nami dalsze kaprysy aury. — Może być, że jeszcze zima nie pozwoli się zdetronizować, zwłaszcza, że według starych przepowiedni kalendarzowych odwilż na Gromniczną nie wróży rychłej wiosny. Na razie jednak raduje nas słońce, uśmiechające się do nas jasnemi promieniami a coraz dłużej na horyzoncie przebywający rydwan Feba jednak pozwala mieć nadzieję, że w tym roku zima nie zdoła nam już zbyt dotkliwie dokuczyć.

Komunikaty.

Tydzień Pomorza odbędzie się w marcu. Związek Obrony Kresów Zachodnich podaje do publicznej wiadomości, że z okazji dziesięcioletniej rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, na konferencji zwołanej z jego inicjatywy postanowiono dla zadokumentowania nierozerwalnej łączności Pomorza z Kresami Wschodniemi, urządzić w całej Małopolsce Wschodniej „Tydzień Pomorza“. Ze względu na karnawał, który dość dużo pochłania energji wielu stowarzyszeniom i jednostkom pracującym społecznie, a w celu lepszego przeprowadzenia powyższej akcji na rzecz Pomorza, uchwalono odłożyć urządzenie „Tygodnia Pomorskiego“ na miesiąc marzec w dniach od 9. do 15. włącznie.

Zarząd Powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych zawiadamia, że Jerzy Guttler, asystent U. J. K. wygłosi wykłady pt. „Twórczość Jacka Malczewskiego“. Pierwszy wykład pt. „Obrazy Sybirskie. Błędne Koło“ odbędzie się w poniedziałek, 3. bm. o godz. 19 w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1. I. p. Wykłady ilustrowane będą licznemi przeźroczami.

Baczność Legjoniści! Doroczny zwyczajny okręgowy Zjazd delegatów Związku Legjonistów okręgu lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę 16. bm. o godz. 11 przedpoł. w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69. I. p.

---

jechać do Amsterdamu, matka moja zajmuje zwykle pokój nad fabryką. Dozorca napewno o tem nie będzie wiedział.

— Oszalałeś!

— Wkładaj futro, w przeciwnym razie zastrzelę cię na miejscu.

— Jedź sam.

Przyłożył rewolwer do jej skroni.

— Pojedziesz ze mną. Jeśli matce mojej cośkolwiek się stało, ty za to odpowiesz.

Oczy jego zabłysły niesamowitym blaskiem. Przelękła się go. Włożyła futro. Nawpół nieżywa wsiadła do aeroplanu.

— Pożaru niema, napewno niema, kapsle napewno odmówiły posłuszeństwa — pocieszała się Melitta.

Gdy zbliżyli się jednak do Amsterdamu, ujrzeli zdala kłęby czarnego dymu. Nad płonącą fabryką ukazał się nagle aeroplan.

— Patrz, zbrodniarko, tam jest twoje dzieło! — krzyczał Paweł Kruger, starając się zagłuszyć huk motoru. — Uczyniłaś ze mnie mordercę własnej matki. Teraz musisz zginąć razem ze mną!

— Łotrze — krzyczała, staczając walkę na śmierć i życie — nie pozwolę odebrać sobie życia!

Chciała go odepchnąć od steru. Ostre paznokietki wpiły się w jego twarz.

— Zginiesz, przeklęta kobieto!...

W oczach jego malowało się szaleństwo. Jedno przekręcenie rączki i samolot jak postrzelony ptak runął wraz z pasażerami w sam środek płonącej fabryki.

Z ust ludzi, przyglądających się temu niezwykłemu widowisku, wydarł się rozpaczliwy okrzyk. Po chwili rozległ się huk eksplodującego zbiornika.

Matka Krugera nie pojechała do Amsterdamu. W połowie drogi zawróciła z drogi, ponieważ źle się czuła.

Tłum. C. S.

„Bibljoteka Słuchaczów Prawa" zawiadamia, że inauguracyjne zebranie dyskusyjne na temat „Racjonalności kary śmierci" odbędzie się w czwartek 6. bm. o godz. 19 w lokalu Tow. „Bibljoteki Słuchaczów Prawa", ul. Mickiewicza 5 a. Koleżanki i kolegów uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Polski Związek Entomologiczny. I. zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek 3. bm. o godz. 18 w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referaty z pokazami pp. Romaniszyna, Strawińskiego, Kinela.

Z Akademickiego Koła Misyjnego we Lwowie. W dniu 26. stycznia odbyło się w sali im. bisk. Bilczewskiego na Uniwersytecie plenarne zebranie A. K. M., na którem ks. prof. dr. Stach wygłosił referat charakteryzujący współczesną akcję misyjną Kościoła Katol., poczem p. Tadeusz Fedorowicz oraz p. Olga Bocheńska złożyli sprawozdanie z VI. Międzynarodowego Kongresu Misyjnego we Wiedniu i ze Zjazdu Akademickich Kół Misyjnych w Krakowie. Obecnych było około 120 osób.

Związek oficerów rezerwy organizuje kurs tańców nowoczesnych dla swych członków oraz osób przez nich wprowadzonych. Kurs rozpocznie się 5. bm. i obejmie 6 lekcji 2-godzinnych. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela sekretarjat Związku od godz. 19—20 w lokalu własnym, pl. Marjacki 4. III. p. (Hotel Europejski).

„Wicek i Wacek". „Scena Gwiazdy" wystawia 2. bm. jedną z najlepszych polskich komedji pióra Z. Przybylskiego pt. „Wicek i Wacek". Początek przedstawienia o godz. 7, koniec o godz. 10.15 wieczór.

—o—

Kronika policyjna.

(—) **Włamanie do lokalu bankowego.** Ubiegłej nocy jacyś niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do lokalu Banku dyskontowego, mieszczącego się na I. p. realności przy ul. Akademickiej 10., gdzie rozbili dwa biurka i z jednego zabrali niewielką kwotę stanowiącą własność jednego z urzędników. Kasy złodzieje nie naruszyli.

(—) **Włamania mieszkaniowe.** Wczoraj w południe dokonano włamania do mieszkania Izaka Webla przy ul. Kochanowskiego 22. i skradziono futro wartości 400 zł. — Z mieszkania Julji Stenzel, zam. Sokoła 3. skradziono wczoraj ubrania męskie oraz garderobę damską wartości 1800 zł.

(—) **Brutalny mąż.** Stefanja Wardyniec, zam. przy ul. Szeptyckich 29. doniosła policji, że mąż jej Michał od kilku lat znęca się nad nią w okrutny sposób oraz bije ją i katuje bez najmniejszego powodu. Ostatnio kopnął ją tak silnie w brzuch, że poważnie zachorowała.

(—) **Zaginięcie 9-letniej dziewczynki.** Jan Petrus, zam. przy ul. Goldmana 9. zawiadomił wczoraj policję, że córka jego 9-letnia Stefanja wyszła przed kilku dniami do szkoły i dotąd nie wróciła.

(—) **Drogocenna zguba.** Henr. Blauer zam. przy ul. św. Jana 4. doniósł policji, że wczoraj zgubił książeczkę wkładkową na 500 dolarów wydaną przez Bank Hipoteczny we Lwowie.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Wasyla Jastrzębskiego za kradzież na szkodę Władysława Urbańskiego, Aleksandra Sołtysa, podejrzanego o włamanie na szkodę dra Michałowskiego, Bernarda Aszkenazego za usiłowaną kradzież kieszonkową w poczekalni kina „Casino", oraz Zdzisława Kochańskiego za kradzież cementu na szkodę gminy miasta Lwowa.

—*—

—o—

Z BAGATELI. Dzisiaj w niedzielę, wieczór wielka zabawa taneczna z pełnym nowym rekordowym programem. Prócz tego powtórzenie znacznej części atrakcji Nocy Sylwestrowej. Cztery pudła szczęścia wysypują podczas tańców upominki. Rendez-vous elity towarzystwa. Popołudniu jak zwykle od 5—7 five-o-clock z całym programem.

—o—

Zmiany w Światowym Przemyśle Tłuszczowym. W końcu ub. r. doszło w Londynie do porozumienia między Unją Margarynową, łączącą trzy wielkie holenderskie koncerny tłuszczów Jurgensvan den Bergh-Schicht o łącznym kapitale zakładowym 37,5 milj. funt. szterl., a olbrzymim koncernem angielskim Lever Brothers, który jako hodlingowe towarzystwo posiada kapitał zakładowy o wysokości 58,5 milj. funt. szterl. W rezultacie dokonana została fuzja, drogą zorganizowania nowego towarzystwa holdingowego Unilever Limited L. t. d. w Londynie o kapitale zakładowym 11,6 milj. funt. szterl. O potędze tej organizacji świadczą kapitały zakładowe przedsiębiorstw holdingowych, których faktyczna wartość przekracza 200 milj. funt. szterlingów.

Skutki dokonanej w Londynie koncentracji odczuje niewątpliwie i Polska, gdyż na naszym obszarze celnym Unilever L. t. d. posiada 4 przedsiębiorstwa.

—*—



Przemysł rektyfikacyjny a Monopol Spirytusowy.

APEL DO CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH O UPORZĄDKOWANIE NIEZDROWYCH STOSUNKÓW.

Lwów, 2. lutego.

Jeszcze z czasów przedwojennych posiadamy w Polsce **silnie rozwinięty przemysł rektyfikacyjny.** Ogółem istnieje w państwie **około 70 częściowo bardzo dużych i poważnych fabryk, trudniących się rektyfikacją spirytusu,** a nadto, **zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej** przeszło 150 t. zw. oddziałów rektyfikacyjnych przy gorzelniach.

Wszystkie te rektyfikacje spirytusu zdolne są przerobić conajmniej **200 miljonów litrów czystego alkoholu rocznie.** Tymczasem produkcja spirytusu wynosiła w ostatnich latach w Polsce **tylko około 60 miljonów litrów czystego spirytusu rocznie.** Wynika z tego jasno, że **rektyfikacje spirytusu zatrudnione być mogą zaledwie w 30-tu procentach swej zdolności produkcyjnej.**

Po wprowadzeniu monopolu.

Przemysł rektyfikacyjny po wprowadzeniu monopolu spirytusowego i po zmonopolizowaniu także eksportu spirytusu **w rękach Spółki Akcyjnej „Spirytus",** dla której to spółki tak zlew spirytusu, jak i oczyszczanie spirytusu załatwia Państwowy Monopol Spirytusowy, **przestał być od tej chwili przemysłem wolnym i w zupełności zależny jest od Monopolu Spirytusowego.** W tej sytuacji zdawałoby się **rzeczą nieuniknioną,** by zarówno wynagrodzenie za oczyszczanie spirytusu surowego, jakoteż ilość surówki przypadająca do oczyszczania na poszczególną rektyfikację były **ustawowo unormowane,** podobnie jak unormowana jest **ilość produkcji surówki,** przypadająca poszczególnej gorzelni, oraz cena za tę surówkę. Tymczasem jest **zgoła odwrotnie,** ponieważ ustawa o monopolu spirytusowym pozostawia kwestję zatrudnienia poszczególnych rektyfikacyj, jak i kwestję ich wynagrodzenia **prywatnoprawnym umowom między Monopolem Spirytusowym a poszczególnemi rektyfikacjami.** Jakie są skutki takiego postanowienia ustawy?

W pierwszych trzech latach istnienia Monopolu, Dyrekcja tegoż Monopolu **starała się zatrudnić i faktycznie zatrudniła wszystkie rektyfikacje spirytusu, przydzielając im takie ilości surówki, jakie przerabiały przed zaprowadzeniem monopolu,** oraz płacić wszystkim jednolite ceny. System ten z punktu widzenia prawnego jedynie słuszny, miał **tę ujemną stronę,** że oczyszczanie surówki spirytusowej **było droższe, aniżeli oczyszczanie surówki przy skoncentrowaniu tego oczyszczania w mniejszej ilości fabryk.** Monopol Spirytusowy płacił bowiem i płaci **stawki degresywne,** zależnie od ilości surówki oddawanej do oczyszczania. — Zrozumiałą jest rzeczą, że koncentracja oczyszczania spirytusu w mniejszej ilości rektyfikacyj jest ze względów gospodarczych **rzeczą pożądaną.** Z drugiej strony jednak **koncentracja taka nie powinna odbyć się kosztem całego szeregu rektyfikacyj spirytusu, pozostawionych bez wszelkiej pracy,** a nadto podział surówki na poszczególne rektyfikacje spirytusu **winien nastąpić przedewszystkiem według geograficznego położenia gorzelń,** z których dowozi się surówkę do rektyfikacyj, ażeby Monopol Spirytusowy na kosztach przewozu mógł poczynić również poważne **oszczędności.**

Co wykazała praktyka?

Konsekwencje powyższe wypływają same z powyżej przedstawionego stanu rzeczy. Tymczasem w praktyce okazało się, że **konsekwencyj tych Monopol Spirytusowy nie wyciągnął.** W ostatnich bowiem latach Monopol Spirytusowy **unieruchomił ogółem 27 fabryk, zajmujących się oczyszczaniem spirytusu, przeważnie skutkiem nieodnowienia umów rektyfikacyjnych z temi fabrykami.** Pozatem Monopol Spirytusowy **wypowiedział** prawie wszystkim oddziałom rektyfikacyjnym przy gorzelniach umowy rektyfikacyjne **bez jakiegokolwiek odszkodowania.** Surówkę, jaką dotychczas przerabiały obecnie unieruchomione rektyfikacje, przydzielił Monopol Spirytusowy **w lwiej części t. zw. rektyfikacjom państwowym,** t. zn. dwom rektyfikacjom stanowiącym własność Monopolu, oraz dwom rektyfikacjom przez Monopol dzierżawionym.

Protesty!

Sytuacja taka wywołała **bardzo liczne protesty,** zwłaszcza ze strony tych rektyfikacyj, które **pozbyte zostały chleba bez jakiejkolwiek winy.** — Prócz tego nawet te rektyfikacje spirytusu, które są nadal czynne, **ujęły się za pokrzywdzonemi fabrykami.** Cały przemysł rektyfikacyjny, zorganizowany w Polskim Związku Zawodowym Rektyfikacyj Spirytusu powziął na ostatniem swojem Walnem Zgromadzeniu jednomyślną uchwałę, w której **apeluje się do czynników rządowych o uporządkowanie niezdrowych stosunków w przemyśle rektyfikacyjnym panujących.** Coprawda, już od trzech lat rozważane są różne projekty **co do uzdrowienia tych stosunków.** Dotychczas jednak czynniki rządowe, a zwłaszcza Dyrekcja P. M. S. **nie załatwiła pozytywnie tych projektów mimo, że zwłaszcza Ministerstwo skarbu okazało dużo zrozumienia i uznało potrzebę przeprowadzenia radykalnej sanacji przemysłu rektyfikacyjnego.** —

Nowa placówka przemysłu krajowego. Wczoraj o godz. 12-tej nastąpiło przy ulicy Łyczakowskiej l. 3, telefon 82-61, otwarcie magazynu instrumentów chirurgicznych i urządzeń szpitalnych znanej zaszczytnie w całym kraju, istniejącej od roku 1872 fabryki narzędzi chirurg. i weterynaryjnych J. Jodłowski, Sp. z o. o. w Warszawie. Wyroby powyższej fabryki stoją na najwyższym poziomie doskonałości. Nowej placówce przemysłu rodzimego „Szczęść Boże!"

—=—

—o—

ODDZIAŁ P. A. P. WE LWOWIE.

Polska Agencja Publicystyczna w Warszawie, posiadająca wyłączność reklamy przez radjo, otworzyła w naszem mieście w związku z uruchomieniem nowej stacji nadawczej Polskiego Radja we Lwowie, Oddział swój, który przyjmować będzie wszelkie zlecenia na wygłaszanie reklam przez radjo.

Oddział P. A. P. mieści się przy ul. Koralnickiej 4. tel. 34—13 i przyjmuje również ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych.

Należy mieć nadzieję, że czynniki rządowe, a zwłaszcza Dyrekcja P. M. S.; Ministerstwo skarbu, Ministerstwo przemysłu i handlu i Ministerstwo rolnictwa **doprowadzą w szybkim czasie do tego, że rektyfikacjom, które nie ze swej winy zostały lub zostaną unieruchomione, wypłacone zostanie odszkodowanie słusznie im się należące z funduszów,** jakie powstać muszą przez potanienie oczyszczania spirytusu dzięki koncentracji tegoż oczyszczania w większych rektyfikacjach prywatnych i państwowych. Strata czasu w tej kwestji oznacza w większej mierze aniżeli zwykle **stratę pieniędzy prócz nieobliczalnych szkód dla gospodarstwa narodowego,** ponieważ w obecnej sytuacji **cały szereg fabryk stoi bez zatrudnienia,** nie mogąc wyzyskać istniejących budynków i maszyn na inne cele produkcyjne.

Ubiegły tydzień giełdowy.

Lwów, 2. lutego

(jk). **Zniżka stopy procentowej** przez Bank Polski niewątpliwie wpłynie wkrótce **dodatnio** na targ efektów (szczególnie lokacyjnych), ale na razie ta malutka injekcja kamforowa **nie zdołała ożywić martwej giełdy.** W ubiegłym tygodniu mało było obrotów. Poza **Chodorowem, który zyskał na kursie podobnie jak zyskały akcje Banku Polskiego,** zainteresowano się cośkolwiek **Gazami Wschodnimi** po kursach trochę słabszych. Efekty lokacyjne i dolarówka bez zmiany. Na ogół **tendencja raczej optymistyczna,** sfery giełdowe sądzą bowiem, że najgorsze już czasy mamy **poza sobą.** — Nie wolno jednak zapominać, że **luty należy do najgorszych miesięcy,** o ile chodzi o obroty giełdowe, wzgl. handlowe.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 31. stycznia.

Na giełdzie egzekutywna sprzedaż jęczmienia przemysłowego po cenach w ramach dzisiejszych notowań. Pszenica i jęczmień spadły w cenie. — Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. lutego. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 122, 5 proc. pożyczka dolarowa 73 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gos; Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Niedziela 2. lutego 1930.

LWÓW 385 17.46 Koncert reprezentacyjny ork. Policji Państw. m. st. Warszawy (transmisja z Warszawy), 19.00 Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny, 19.25 Uroczysta Akademja ku uczczeniu Imienin p. Prezydenta Rzpltej prof. Ignacego Mościckiego (transmisja z Krakowa), 19.58 Sygnał czasu z Warsz. obserwatorjum astr., 20.00 Kwadrans literacki: „Maciek Fuła“ Dygasińskiego, 20.15 Koncert popularny (transmisja z Warszawy), 21.45 Słuchowisko z Poznania, 2.15 Komunikaty z Warszawy, 22.35 Komunikaty PAT. **WARSZAWA** 1411 12.10 Poranek symfoniczny org. przez Wydz. Ośw. i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Konc. Symfonicznych, 14.20 Muzyka gram. 14.50 Muzyka gramofonowa, 16.20 Muzykaz płyt gramofonowych, 16.55 Płyty gramofonowe, 17.40 Koncert Repr. rk. P. P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego, 19.25 Uroczysta audycja ku uczczeniu imienin P. Prezydenta Rzpltej prof. Ignacego Mościckiego, 20.15 Koencrt popularny Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka z „Oazy“. **KRAKÓW** 20.15 Koncert wieczorny poświęcony kolendom polskim w wykonaniu Tow. Orator. w Krakowie pod kier. p. Stefana Barańskiego. **POZNAŃ** 334 17.00 Koncert gramofonowy, 18.50 Kolendy polskie w wykonaniu chóru oper. pod batutą prof. Jerzego Soplicy, 22.40 Muzyka taneczna. **KATOWICE** 408 16.00 Koncert popularny z udziałem zesp. instrum. Polsk Radja w Katowicach. **WILNO** 385 20.15 Niedziela kameralna org. przez Polskie Radjo w prozumieniu z Wil. Tow. Filh. i Zw. Zaw. Lit. Pol. **LIPSK** 259 1.00 Premjery płyt gram. 15.00 Schwarz-Quartet odegra Kwartet smyczkowy Kauffmanna, 17.00 Koncert popularny radjorkiestry, 19.00 Nietsche jako muzyk. Wyk. Lotte Meusel (sopran), 20.00 Transmisja z Friedrichstheater w Dessau. „Der getreue Musikmeister“ opera kom. Pergolesiego, „Der Dorfbarbier“ opera kom. Schenka. **KOPENHAGA** 281 14.30 Koncert popoł., 20.00 Koncetrt ork. i kwartetu wokaln. 21.10 Recital pianisty prof. Szymona Barera, 22.05 Muzyka skandynawska. **LONDYN** 356 17.30 Koncert radjork. wojsk. 18.45 Recital fort. — Lew Puszinow, 22.05 Konc. radjoork. symf. **STUTTGART** 360 11.15 Pnroack muzyczny. Wyk. Badeńska ork. kameralna, 16.00 Koncert popularny. **FRANKFURT** 390 12.00 Produkcje chóru, 13.00 Koncert ork. kamer. i solistów, 19.30 „Afrykanka“ opera Meyerbeera. **BERLIN** 418 15.00 Heida Hermanns odegra: Buttinga Cztery utwory fotr., Busoniego Sonatę, Liszta Rapsodję węgierską, 16.00 Lekki koncert, 20.00 Dawne pieśni studenckie i muzyka studencka w wykonaniu Berl. Ork. Symf., 21.00 Muzyka kameralna. Wyk. Klinger-Quartet. **LANGENBEG** 473 13.00 Koncert popularny, 20.00 Walce karnawałowe, **PRAGA** 487 11.15 Poranek muzyczny, 12.00 Muzyka popularna, 20.00 Transmisja z sali Smetany. Koncert Filharm. Czeskiej. **WIEDEŃ** 516 10.30 Koncert chóru chłopców wied. 11.00 Koncert wied. ork. symf. 17.35 Franciszek Schubert. Sonata fort. (wyk. Alice Weiss), Pieśni (odśpiewa Anton Tausche), 19.00 Koncert chóru studenckiego. **MONACHJUM** 533 18.40 Kwartet smyczkowy, 20.00 Koncert popularny Monach. Zw. Koncert. **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 19.30 Transmisja z Opery miejsk. w Charlottenburgu „Dama pikowa“ opera Czajkowskiego.

OGŁOSZENIA.

PENSJONATY I LETNISKA.

POMOC LEKARSKA

NAUKA I WYCHOWANIE.

WOLNE POSADY

KASJERKA potrzebna za kaucją. Zgłoszenia pisemne do Administracji z podaniem warunków pod „Kasa“. 1427-2

POSADY
POSZUKIWANE

PRAWNIK, wybitny stylista polsko-niemiecki, długoletnia praktyka biurowa poszukuje zajęcia na popołudnie. Zgłoszenia „Prawnik“ do Administracji. 1508

EMERYT młody, zdrowy, wykształcenie średnie, energiczny, włada niemieckim, francuskim, organizator, administrator, z kaucją, szuka zajęcia. Listy dla „Organizator“. 1329-2

EGZAMINOWANY leśnik w sile wieku, z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „J. G.“. 1469-3

KONCYPIENT z praktyką sądową i adwokacką, zdolny, energiczny, wymowny, na posadzie, zmieni posadę od za raz tylko we Lwowie. Oferty sub „Koncypient“ do Administracji. 1467-3

ROBOTY murarskie we dworze, probostwie lub na wsi przyjmie w przedsiębiorstwo lub w zarząd Konc. majster murarski Franciszek Kozaczek w Rohatynie. 1256

MIESZKANIA i SKLEPY

LOKALE dwu- i trzy-pokojowe na biura przy pl. Marjackim 10, na I. piętrze do wynajęcia. 1369-10

MIESZKANIE pięciopokojowe urządzone luksusowo, do wynajęcia. Pełny komfort, śliczne położenie. Czynsz 300 zł., meble 300 zł. Ajencja Reklamowa, Chorążczyzny 7. „Chrześcijaninowi“. 1269-6

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE do sprzedania: szafa duża mahoniowa antyczna, salonik mahoniowy wiedeński, bibljoteka antyczna, gabinet mahoniowy wiedeński, gabinet orzechowy, pojedyncze krzesełka antyczne: w Domu Sztuki, Akademicka 14. 1516

OKAZYJNIE do sprzedania kilka dywanów perskich i obrazów: w Domu Sztuki, Akademicka 14. 1518

SONNY BOY
z „Śpiewającego Błazna“
zobaczycie najlepiej przez wspaniałe okulary, które sprzedaje za bezcen „OPTYKA“, Piłsudskiego 19. 931-6

GARNITUR salonowy czeczotowy w stylu Biedermeyer okazyjnie sprzeda „Lamus“, Romanowicza 10. 1533-2

Wielka sprzedaż **Resztek za bezcen**
Halicki Magazyn Nowości, Halicka 15

SPRZEDAM dom, wolne mieszkanie, duża parcela. Poinformuje Naczelnik gminy Winniki. 1497-2

KOPIUJĘ wszystkie plany, robię wykresy, mapy itd. Łaskawe zgłoszenia Moszyński, Wagilewicza 9. II. p. 3—4. 1399-2

KUPIĘ KAMIENICĘ
w cenie do 7.000 dolarów
wprost od właściciela. Oferty pod „Gotówka“ do biura Ogłoszeń „Nowa Reklama“ Batorego 26.

Szczęśliwe
dolarówki i premjówki
na dogodnych warunkach spłaty
nabyć można
w Powszechnym Banku Gospodarczym
spółdz. z ogr. odp. w **STANISŁAWOWIE.**
Zdolni zastępcy i początkujący za wysoką prowizją i stałą gażą poszukiwani.
Zgłoszenia:
Powszechny Bank Gospodarczy
Spółdz. z ogr. odp. **w STANISŁAWOWIE.**

PARCELE budowlane, pięknie położone, okolica ul. Grochowskiej, na dogodne raty do sprzedania. Wiadomość: Kancelarja Towarzystwa Terenowego, ul. Grochowska. 1341-6

SCHWEIGHOFERA światowej sławy **FORTEPIANY, PIANINA** po bardzo przystępnych cenach, na dogodne spłaty poleca wyłączne zastępstwo „MONIUSZKO“ Zimorowicza 10. 9301-3

DO SPRZEDANIA kamienica II. p. Staszica 6 (boczna Chorążczyzny) całe II. p. wolne, nadbudowane w r. 1923. Wiadomość: Zimorowicza 6, II. p. na lewo, w godz. 1 a 2 w poł. 1493-3

2.800 zł. Pianina nowe zagraniczne czarne, najnowszej konstrukcji, na dogodne spłaty poleca WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO **„MONIUSZKO“** Zimorowicza 10.

FORTEPIAN pierwszorzędny, króciutki krzyżowy, konstrukcja metalowa oraz pianino znakomite, piękne, prawdziwie kupujący nabędzie korzystnie, zamiana niewykluczona. Kopernika 26. Skleniarski, telefon 83—31. 1489-3

FOLWARK 141 morgów koło Kałusza z budynkami, pozwoleniem parcelacji sprzedam. Parcelantów przyjmuje Eder fotograf, Stanisławów. 1443-4

OKAZYJNIE dwie kamienice, jedna śródmieście, druga obok Techniki do sprzedania, oprocentowanie 12 proc. netto. Wolne mieszkanie. Wiadomość: Gąsiorowski, Paulinów 12 a. 1308-2



2 ŁÓŻKA żelazne ze siatkami i nachtkastlik okazyjnie do nabycia, Sapiehy 75. I. p. 7505

RÓŻNE DONIESIENIA

LEKARZA-KI dentysty na zastępstwo w centrum przemysłowem, względnie spólnika-ki z niewielką gotówką poszukuje się. Zgłoszenia Centrala Reklamowa — Lwów, ul. Koralnicka 4. pod „Dentysta“. 1527

UNIEWAŻNIAM książeczkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Czortków r. 1926 Nr. 140. Paweł Uruski. 1506

Pamiętaj dwa słowa
GRAMOFONY -- SYRENA
Gramofony szafkowe, walizkowe, tubowe i salonowe na dogodnych spłatach do jednego roku po cenach gotówkowych tylko we Firmie
„SYRENA“ Lwów Kazimierzowska 13 tel. 53-16
Płyty we wielkim wyborze.



ZAJĄCE, lisy, kuny, tchórze, wydry kupuje, przyjmuje do wyprawy. Pracownia futer Karola Schurere, Senatorska 10. 1528-5

NAPRAWIA, strzyże, czyści dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fabryczne prędko, solidnie, tanio Borkowska. Bernardyński 12. Sklep kilimów. 1535

MASZYNY ściągające piwo do flaszek, mycie, korkowanie flaszek, pasteryzowanie itd. APARATY wyrabiające wodę sodową, lemoniady itd. oferuje inż. Seelenfreund, Lwów, Konopnickiej 10. telefon 24—60. 1534-3

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny, Chmielowskiego 5. Telefon 15—98. 1310

ANTYKI, fortepiany, salony odnawiam. Ceny umiarkowane. Listy do administracji pod „Czeladnik“. 1340

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Jarosław, na nazwisko Franciszek Grabowski ur. 1900 r. w Kaszycach powiat Jarosław. 1497

KWIATY karnawałowe piękne, niedrogie, gotowe i na zamówienie. Pełczyńska 1/II. 1368-2

JEDWABIE, koronki, tiule, hafty najtaniej **BLAUSTEIN**, Wałowa 11. 1207-10

MASZYNY do szycia, rowery, gramofony, primusy po cenach zniżonych naprawia, kompletuje Nowacki, mechanik, Gródecka 63. 1165-10

WYPOŻYCZALNIA nowych kostjumów na karnawał. Ulica Modrzejewskiej 11 A II. p. na prawo. 1326-3

SZWALNIA „IRENA“, Sykstuska 17, wykonuje najtaniej bieliznę i płaszcze ochronne. 9770-15

PRZEPISYWANIE i powielanie prac, korespondencji, cenników. Ost, Pasaż Mikolascha. 9449-30

MEBLE na raty długoterminowe, oraz meble tapicerowane po cenach najniższych poleca najtańszy magazyn Lwów Kopernika 23. — Róg Wronowskiej 9239-30

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Piotra Humeniuka 1902, Szmańkowczyki, Paweł Warwara, wydała PKU. Czortków. 1464-3

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Sambor na imię Jana Tkacza, 1903, z Łanowic. 1463-3

NAJMODNIEJSZE paryskie karnisze stylowe. Od najtańszych do najwykwintniejszych. Ramowanie obrazów. Helzel, Pasaż Hausmana 3. 1470

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W PRZEMYŚLU. **Przemyśl, dnia 29. stycznia 1930.**
L. 125.

KONKURS.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Przemyślu rozpisuje konkurs
na dwie posady
nadzorców drogowych
z siedzibą w Przemyślu i Dubiecku.

Wymagane kwalifikacje, ustalone rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 12. lipca 1922 (Dz. U. Rz. P. P. Nr. 64, poz. 579).

Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji, według poborów XIII—X stopnia urzędników państwowych, wraz z 15% dodatkiem komunalnym i miesięcznym ryczałtem obchodowym.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja.

Podania własnoręcznie napisane wraz z curriculum vitae i świadectwami należy wnosić do Powiatowego Zarządu Drogowego w Przemyślu do dnia 1. marca 1930.

Posady do objęcia z dniem 1. kwietnia 1930. 1509

Kierownik Tymczasowego Zarządu Powiatowego:	Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego:
Starosta: ST. MICHAŁOWSKI w. r.	Inż. LUDWIK M. SKORSKI w. r.

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Pierwszy wszedł do pokoju Angel. Obojętnie skinął głową w kierunku Bata i cofnął się, by wpuścić policjantów.

— Szukam was — rzekł krótko.

— Za co? — spytał Sands.

— Za włamanie i za udawanie policjantów — oparł detektyw. — Ręce do góry!

Bat posłuchał. Gdy kabłąkowate stalowe kajdanki opasały mu przeguby rąk, spytał:

— Ujęliście Connora?

Angel się uśmiechnął.

— Connora zachowamy sobie na inny dzień — rzekł spokojnie.

Towarzyszący mu policjanci zabrali się do innych obecnych.

— Ciężki pan dziś miał dzień — rzekł żartobliwie Lamby z zapadłą twarzą. Myślałem, że nas pan puści.

— Wysnuwać przedwczesne wnioski jest złem przyzwyczajeniem — sentencjonalnie oświadczył Angel. Spojrzenie jego przeniosło się na śmiertelnie przerażonego Mr. Lane'a.

— Halo, a to co za jeden? — spytał.

W tejże chwili na Lane'a spłynęło największe natchnienie jego życia. Ponieważ wskutek rozmaitych okoliczności wplątał się w tę historję, i ponieważ niewielką mogło stanowić różnicę, czy powie to, czy co innego, przeto sięgnął po sławę, jaka mu się sama nastręczała.

— Należę do „szajki miejskiej“ — rzekł, i z kajdankami na rękach dumnie pozwolił się wyprowadzić, świadom, że ponad wszelką wątpliwość ustalił swą reputację niebezpiecznego zbrodniarza.

Spedding był człowiekiem szybko się orjentującym. Myśli i plany nasuwały mu się niby djamenty i kamienie bezwartościowe sortującemu je znawcy, a on posiadał umiejętność szybkiej decyzji. System policyjny Anglji znał równie dobrze jak policja sama, i krytycznie rozważał postępek Angla. Nie było wykluczonem, że Angel działał na podstawie upoważnienia z góry, ale było także mo żliwe, że był to z jego strony tylko śmiały bluff.

Mr. Spedding widział przed sobą dwa wyjścia, obydwa rozpaczliwe; przedewszystkiem atoli musi upewnić, o ile jego chwilowa wolność zależna jest od kaprysu asystenta komisarza policji.

Angel powołał się na najwyższy autorytet. Charakterystyczne dla Speddinga było, że udał się do kopalni, by stwierdzić, ile lontu się już spaliło. Innemi słowy: skinął na dorożkę i pojechał do Izby deputowanych.

Jaśnie wielmożny George Chandler Middleboroug, sekretarz Stanu dla spraw wewnętrznych ma ustaloną opinję człowieka nieprzystępnego; robi jednak wyjątki, a taki wyjątek zrobił też na korzyść Speddinga. Bowiem wybitni adwokaci nie przychodzą do Izby o dziesiątej wieczór dla zaspokojenia pustej ciekawości, ani też dla oglądania wnętrza Parlamentu, ani dla żebrania protekcji w jakiejś sprawie; jeśli więc na wizytówce widnieje dopisek: „sprawa nie cierpiąca zwłoki“, a wizytówka ta pochodzi od wybitnego przedstawiciela ważnego zawodu, to nie łatwo odmówić mu wywiadu.

Wprowadzono Speddinga do pokoju ministra, a sekretarz Stanu wstał i uśmiechnął się na powitanie. Znał Speddinga z widzenia i spotkał go kiedyś na jakimś obiedzie.

— Hm... — zaczął, patrząc na wizytówkę, którą trzymał w ręce — czemże mogę służyć — o tej porze? Znów się uśmiechnął.

— Przychodzę w sprawie zmarłego Reale'a. Bacznie obserwował twarz ministra, ale poza lekkiem zdumieniem, nic na niej nie wyczytał.

— Dobrze! — pomyślał Spedding i odetchnął swobodniej.

— Obawiam się... — rzekł minister. Nic więcej nie powiedział, gdyż Spedding stał się w okamgnieniu uosobieniem czci, uniżoności i zakłopotania.

(C. d. n.).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub prze. syłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.50
P. K. O. 141.871.

LM. 16105/30. W. II/1.

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości stosownie do postanowień ustawy z dnia 11. VIII. 1923, Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17. VI. 1924, Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522 oraz par. 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28. VI. 1926, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 433, że preliminarz budżetu zwyczajnego na rok 1930/31 jest wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału II Mgtu (ratusz, II p., drzwi 62) przez 7 dni, a to od dnia 4. lutego do dnia 10. lutego 1930 włącznie, w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonego preliminarza budżetowego w powyższym terminie oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 7-dniowym, a więc do dnia 17. II. włącznie.

Lwów, dnia 31. stycznia 1930 r.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
Komisarz Rządu:
p. o. Prezydenta miasta Lwowa
Dr. Otto Nadolski, w. r. 1526

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.